Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 219 (232) ROK II — WARSZAWA — PIĄTEK, 12 CZERWCA 1949 R. — WYDANIE F E — CENA 5 ZŁ.

Przed otwarciem wystawy przemysłu polskiego w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Na rozległych terenach wystawy przemysłu polskiego w Moskwie, której otwarcie nastąpi 20 bm., wre intensywna praca. Jak oświadczył korespondentowi PAP kierownik techniczny montażu wystawy, inż. Skolimowski, dotychczas wykonano już większą część robót. Budowniczowie wystawy — podkreśla inż. Skolimowski — pragną odpowiednią oprawą zewnętrzną dodać świetności wystawie, ilustrującej dorobek Polski Ludowej.

Daleko posunięte prace dekoracyjne całkowicie zmieniły już wygląd zewnętrzny pawilonów. Specjalna barwna siatka, którą pokrywa się wewnętrzne ściany pawilonu centralnego, zmieniła go do niepoznania. Siatka ta stanie się tłem, na którym wkrótce pojawią się hasła, poświęcone przyjaźni polsko - radzieckiej.

Rozpoczęto również montaż pochylni i przystąpiono do podwyższania poziomu dla drugiej połowy hali wystawowej, w której znajdować się będzie stoisko przemysłu ciężkiego.

Dwa przeciwległe zewnętrzne pawilony, poświęcone tzw. „problemówce", ilustrują w szeregu fotografii, wykresów i plansz odbudowę Warszawy oraz rozwój państwowej sieci domów towarowych w Polsce.

W dziale przemysłu mineralnego zmontowany już został wielki stół z czarnego marbli-tu, zawieszony na metalowych prętach. Stół ten wkrótce zastawiony zostanie wyrobami z porcelany i kryształu polskiego. Różne stoiska, gablotki i boksy w innych działach tego pawilonu, poświęcone przemysłowi papierniczemu, artystycznemu, drzewnemu, cukrowniczemu, fermentacyjnemu itp., oczekują na eksponaty, które przybyły już do Moskwy.

Prasa radziecka, zamieszczając wiadomości o przygotowaniach do otwarcia pierwszej wystawy przemysłu polskiego w Moskwie, podkreśla, że pawilony wystawowe odzwierciadlają wielkie sukcesy Polski Ludowej we wszystkich dziedzinach oraz wzmacniającą się z każdym dniem współpracę i przyjaźń polsko - radziecką.

Olbrzymie zainteresowanie konferencją obrońców pokoju w ZSRR

MOSKWA (PAP). „Trud" pisząc o zbliżającej się ogólno-krajowej konferencji obrońców pokoju w ZSRR stwierdza, że radziecka klasa robotnicza przygotowuje się z entuzjazmem do tej konferencji. Obrady jej wyznaczone są na 25—27 sierpnia w Moskwie. Konferencja ta wywołuje ogromne zainteresowanie nie tylko wśród radzieckich mas pracujących, lecz wśród milionów prostych ludzi całego świata. Odegra ona niewątpliwie ogromną rolę w dziele utrwalenia pokoju i demokracji.

Autor artykułu podkreśla, że ruch ludowy w obronie pokoju, który ogarnął miliony ludzi stanowi poważną przeszkodę dla podżegaczy wojennych. O aktywności obrońców pokoju świadczy chociażby „powitanie" generałów amerykańskich przez masy pracujące Paryża i Wiednia.

Wielomilionowa armia robotników wszystkich krajów — kończy „Trud" — gotowa jest uczynić wszystko by uniemożliwić przestępcze plany inicjatorów paktu atlantyckiego i zamienić pakt atlantycki i wszelkie inne pakty wojenne w świstek papieru.

Milion chłopów wysiedlili przemocą greccy faszyści

ATENY (PAP). Jak donosi agencja Elefteri Ellada, Komitet Centralny Greckiej Partii Agrarnej oraz Generalna Konfederacja spółdzielców wiejskich w Grecji wystosowały ponowny apel do ONZ, Międzyn. Czerwonego Krzyża, Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz Międzyn. Zw. Spółdzielców, w którym protestują przeciwko zbrodni, jakiej dopuścili się faszyści greccy i ich patronowie — imperialiści anglo - amerykańscy, ewakuując przemocą i osadzając w obozach koncentracyjnych milion chłopów greckich, aby móc bez przeszkód prowadzić działania wojenne.

Apel wzywa ONZ oraz demokratyczną opinię świata, zwłaszcza partie i organizacje chłopskie, aby domagały się wysłania do Grecji komisji międzynarodowej, która by po stwierdzeniu prawdziwości przytoczonych faktów zażąda naprawienia popełnionych zbrodni i skierowania wysiedlonych przemocą chłopów z powrotem do ich dawnych siedzib.

Terror przedwyborczy band faszystowskich w Niemczech Zach.

BERLIN, (PAP). Agencja ADN donosi z Frankfurtu nad Menem, że bandy rekrutujące się z tzw. „osób deportowanych" usiłowały zerwać wiec przedwyborczy partii komunistycznej w Löwenstadt obok Brunświku.

Wydział prasy KC Niemiec opublikował oświadczenie, stwierdzające, że bandy faszystowskie przywieziono na wiec z obozów dla deportowanych samochodami ciężarowymi i omnibusami, celem sprowokowania zajść na wiecu, na którym przemawiał Max Reimann.

Jeszcze przed przybyciem Maxa Reimanna przepędzono z wiecu 30 rzezimieszków, u których znaleziono rewolwery, noże i kastety.

Wspaniałe wyniki pracy betoniarzy z PBP Nr 4

Pracujący przy budowie elektrowni w Jaworznie zespół robotników PBP Nr 4 wykonał w dniu 10 bm. w czasie 8 godzin pracy 263 m sześc. konstrukcji żelbetonowej, co równa się osiągnięciu 938 proc. normy. Zespół, liczący 27 osób wykonywał wszystkie prace, związane z betonowaniem włącznie z dostarczaniem kruszywa i cementu. Wykonanie pracy zostało komisyjnie stwierdzone. Ten niespotykany dotąd w pracach betoniarskich wynik osiągnięto dzięki mechanizacji pracy i wprowadzeniu odpowiednich pomysłów nowatorskich.

Wprowadzenie nowych metod pracy pozwoli na uzyskanie w ciągu 4 miesięcy tj. do ukończenia robót około 2 milionów zł oszczędności.

Dygnitarze Kuomintangu uciekają z Kantonu na Formozę

N. Jork (PAP) — Zgodnie z doniesieniami korespondentów amerykańskich z Chin, w Kantonie, który jest ostatnim ośrodkiem oporu wojsk kuomintangowskich na kontynencie, panuje powszechne przekonanie, iż zostanie on zajęty przez armię ludową w ciągu 2 — 3 tygodni.

Według relacji korespondentów, władze kuomintagowskie utworzyły „most powietrzny", obsługiwany przez 40 wielkich samolotów transportowych, które bez przerwy przewożą dygnitarzy Koumintangu i ich rodziny na Formozę. Twierdzi się, iż tzw. „rząd kantoński" usiłuje bezskutecznie wywrzeć nacisk na Czang-Kai-szeka, aby zorganizował obronę Kantonu. Czang-Kai-szek, przekonany o braku jakichkolwiek szans obrony Chin południowych, odrzuca te żądania, zapowiadając jedynie obronę Formozy.

Według zgodnej opinii korespondentów amerykańskich, ogólna sytuacja wojskowa w Chinach południowych jest dla Kuomintangu beznadziejna.

Wytyczne do sześcioletniego planu technicznego

Doniosłe uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 9 bm. uchwalił wytyczne do 6-letniego planu technicznego. Jest to pierwsza w dziedzinie naszego planowania uchwała, zawierająca wytyczne rozwoju techniki w różnych gałęziach gospodarki narodowej. W celu jak najszerszego rozpowszechnienia usprawnień pracowniczych, Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę, która ustala sposoby ogłaszania i rozpowszechniania usprawnień pracowniczych.

Wytyczne Komitetu Ekonomicznego określają najważniejsze zadania planu technicznego i wprowadzają ustalenie szeregu wskaźników technicznych na poszczególne lata planu 6-letniego w dziedzinie mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych, przyśpieszania procesów elektryfikacji, nowych konstrukcji, rozwoju technologii przemysłu, rolnictwa, transportu, rozdzielnictwa itd.

Dotychczasowy tryb ogłaszania usprawnień pracowniczych nie zapewniał należytego ich wykorzystania w tych zakładach i przedsiębiorstwach, w których mogły być one zastosowane.

Sposób przekazywania usprawnień

Uchwała Komitetu Ekonomicznego ustala sposób przekazywania opisu usprawnienia od przedsiębiorstwa do Urzędu Patentowego RP, który zbiera, bada i klasyfikuje przesłane zgłoszenia. Usprawnienia, które posiadają szersze znaczenie także dla innych zakładów o podobnej technologii, będą odpowiednio opracowywane i przekazywane do jak najszerszego rozpowszechnienia i popularyzacji w specjalnych wydawnictwach.

Urząd Patentowy wydawać będzie wszystkim autorom usprawnień pracowniczych zaświadczenia o dokonaniu usprawnienia.

Komitet Ekonomiczny rozpatrzył projekt dekretu o utworzeniu Polskiej Izby Handlu Zagranicznego i projekt statutu tej Izby, która będzie miała za zadanie, w związku z rozwojem polskiego handlu zagranicznego, badanie rynków zagranicznych i koniunktur handlowych, zbieranie informacji o zagranicznym ustawodawstwie i międzynarodowych zwyczajach handlowych, wydawanie zaświadczeń o polskim pochodzeniu towarów eksportowych itp.

Do zadań Izby należeć ma również nawiązanie i utrzymywanie stosunków z zagranicznymi izbami handlowymi i eksportowymi oraz prowadzenie systematycznej akcji informowania zagranicy o polskich możliwościach eksportowych.

W celu uporządkowania gospodarki wikliną przemysłową, Komitet Ekonomiczny na wniosek ministra rolnictwa i reform rolnych powziął u-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Zeznania świadków demaskują zbrodniczą działalność i jezuicką obłudę ks. Gurgacza

W trzecim dniu procesu bandy ks. Gurgacza, zeznawało dwudziestu dwóch świadków. Część z nich, należąca do tej samej bandy i już uprzednio osądzona, zeznała, że podczas werbunku do bandy zapewniono nowowstępującą młodzież, iż banda ks. Gurgacza zastąpi jej w zupełności „Sodalicję Mariańską". Inni świadkowie podali szczegóły bestialskiego zamordowania milicjantów, strzegących mienia publicznego przez bandycką „Żandarmerię". Sam ks. Gurgacz przyznał przed Sądem, że pełnił kierowniczą rolę w bandzie, wskazując na jednego ze współoskarżonych jako na swego adiutanta.

Z zeznań świadków wynika, że członkowie PPAN rekrutowali się przeważnie z młodzieży szkół średnich. Ks. Gurgacz werbował do bandy nowych członków pod pozorem wpajania zasad wiary katolickiej.

Świadek Jan Mateja, który już uprzednio został osądzony za przynależność do PPAN zeznał: „Do mojej rodzinnej wsi przybył znany mi już poprzednio ks. Władysław Gurgacz, aby odprawić rekolekcje. Ponieważ znajdowałem się wówczas w ciężkich warunkach materialnych, więc ks. Gurgacz udzielił mi dwukrotnie pożyczki zachęcając mnie zarazem, abym wstąpił do jego organizacji, gdzie będę mógł sobie dobrze zarobić."

Przewodniczący: Jak ks. Gurgacz tłumaczył w swych naukach moralnych etyczną stronę napadu?

Świadek: Ojciec Władysław uczył nas, że kradzież, czy rabunek mienia państwowego nie jest grzechem.

Zeznający w charakterze świadków inni członkowie bandy zostali zwerbowani w odmienny sposób.

PPAN i „Sodalicja Mariańska"

Irena Mastalska i Tadeusz Polek mieli po 19 lat, kiedy wstąpili do PPAN. Świadek Mastalska oświadczyła m. in., że ks. Gurgacz powiedział jej, iż organizacja jego opiera się na zasadach zbliżonych do „Sodalicji Mariańskiej". Irena Mastalska zeznała również że otrzymała od ks. Gurgacza fałszywe dokumenty. Stwierdziła ona, że ks. Gurgacz „fabrykował" dla bandy wszystkie fałszywe dokumenty. Na pytanie przewodniczącego, czy nie zdziwił świadka udział księdza w bandzie rabunkowej, Mastalska odpowiedziała, że udział ks. Gurgacza w rabunkach nie wywołał jej zdziwienia.

Przewodniczący: Czy ks. Gurgacz, już chociażby ze względu na młody wiek świadka, nie zachęcał jej do wycofania się z pracy w bandzie?

Świadek: Wprost przeciwnie, ks. Gurgacz poczynił wszelkie ułatwienia dla umożliwienia mi pozostania w organizacji. Dał mi list polecający do siostry Herminy w zakonie w Krynicy, abym na tym terenie mogła nadal bezpiecznie działać.

Dwaj woźni z Banku Związku Spółek Zarobkowych przedstawili sądowi dokładny przebieg napadu dokonanego przez bandę ks. Gurgacza w momencie, kiedy przenosili 3 miliony zł.

Liczni pracownicy spółdzielczości podali szczegóły napadów rabunkowych oraz zamordowania przez inną grupę tej samej bandy milicjantów strzegących mienia spółdzielczego.

Konfrontacje

Sąd zarządził następnie szereg konfrontacji, podczas których świadkowie wskazywali tych przestępców z ławy oskarżonych, których rozpoznawali jako uczestników poszczególnych napadów.

Podczas konfrontacji ks Gurgacz złożył wyjaśnienie i stwierdził, iż rozpoznany właśnie bandyta Stanisław Szajno był jego adiutantem.

Zeznania świadka Władysława Kasperka ujawniły, że banda dokonywała również napadów na osoby prywatne, mimo, że takie napady stanowić miały grzech nawet według sumienia ks. Gurgacza.

Kasperek, który jest właścicielem prywatnego zakładu masarskiego, został napadnięty przez bandę ks. Gurgacza, która zrabowała mu 50 tys. zł przygotowane na zakup towaru.

Rozprawę odroczono do godz. 13 dnia 12 bm.

(Korespondencja własna z procesu na str. 2)

Kongresmeni krytykują program uzbrojenia europejskich satelitów

Zastrzeżenia senatorów USA wobec projektu Trumana

WASZYNGTON (PAP). — Liczne wypowiedzi senatorów amerykańskich na wspólnym posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych i do spraw wojskowych świadczą, że nie bacząc na szereg poprawek, wniesionych do projektu ustawy o „pomocy wojskowej dla państw zagranicznych", istnieją nadal poważne zastrzeżenia wobec tego projektu ze strony członków Kongresu.

Sen. Conally zażądał np. zapewnienia, że wartość dostarczanego przez USA sprzętu wojskowego państwom zagranicznym będzie w następnych latach zredukowana oraz że prezydent będzie miał prawo udzielać pomocy wojskowej jedynie istniejącym rządom Wpływowy senator demokratyczny George sprzeciwił się oświadczeniu Achesona, że program uzbrojenia nie przeszkodzi odbudowie ekonomicznej Europy. Sen. Vandenberg oświadczył, że nie zgadza się z sumą, przewidzianą na realizację programu wojskowego Trumana jak również z okresem trwania jego działalności.

Sen. Smith — republikanin zapytał Achesona czy istnieje jakakolwiek możność przeprowadzenia rokowań międzynarodowych na temat rozbrojenia, by zapobiec wyścigowi zbrojeń, który może być wywołany przyjęciem programu wojskowego Trumana.

Acheson odpowiedział, że St. Zjednoczone w ciągu trzech lat prowadziły rozmowy w ONZ na temat bomby atomowej i innych typów zbrojeń masowego zniszczenia, lecz „nie osiągnęły żadnych rezultatów". Acheson nie wspomniał oczywiście, że prace komisji ONZ sabotowane były przez przedstawicieli St. Zjednoczonych. Nie wspomniał również, że pod presją St. Zjednoczonych przyjęto ostatnio decyzję o przerwaniu na „czas nieokreślony" pracy komisji ONZ do spraw energii atomowej dla celów wojskowych i innych zbrojeń.

Niepokój w Szwecji po wizycie generałów USA

SZTOKHOLM (PAP) — Prasa szwedzka poświęca wiele uwagi rokowaniom które przeprowadzili szefowie sztabu amerykańskiego — z dowództwem sił zbrojnych Norwegii i Danii, stwierdzając, że rozmowy te wywołały w Szwecji poważne zaniepokojenie.

„Ny Dag" pisze m. in.: „Debaty przedstawicieli szwedzkich sił wojskowych z szefami sztabów wojskowych krajów paktu atlantyckiego świadczą o tym, że rząd Erlandera uznaje i popiera współpracę wojskową Szwecji z państwami — członkami paktu atlantyckiego. Jest jasną rzeczą — że taka współpraca jest niezgodna z dawnymi wypowiedziami rządu o neutralności."

KP Niemiec potępia rewizjonistyczną kampanię

DORTMUND (PAP) — KP Niemiec rozkolportowała w Zagłębiu Ruhry i Nadrenii w nakładzie około pół miliona egzemplarzy broszurę, potępiającą rewizjonistyczną kampanię, prowadzoną przez CDU i SPD w ramach akcji wyborczej.

„Granica nad Odrą i Nysą — stwierdza broszura — została jednogłośnie uchwalona przez Wielką Trójkę. Nie zmieni tego ani Schumacher ani żaden ze zbankrutowanych junkierskich polityków nazistowskich.

Broszura wskazuje na możliwość rozwiązania problemu repatriantów niemieckich według wzorów przyjętych w strefie radzieckiej Niemiec, gdzie wszyscy repatrianci otrzymali ziemię i pracę.

Akademia ku czci Sandora Petöfiego

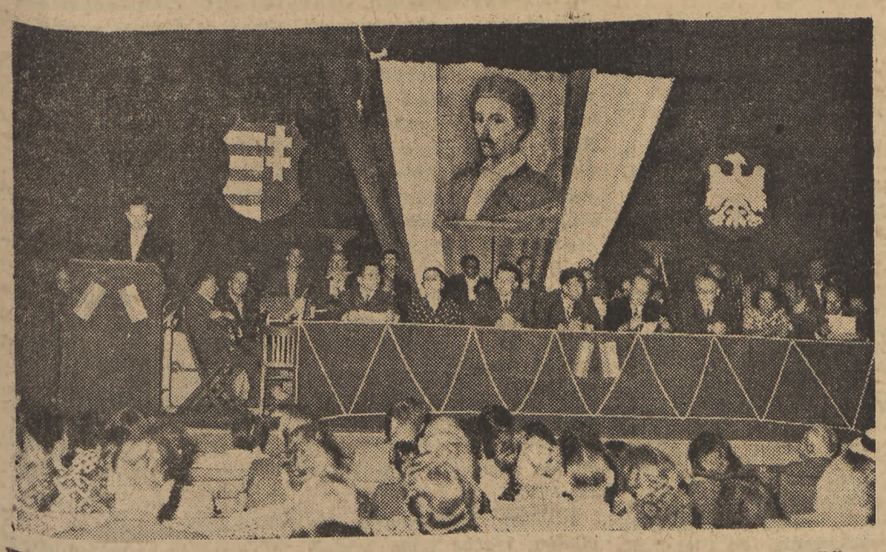

W Warszawie odbyła się akademia ku czci węgierskiego poety Sandora Petöfiego. Na fotografii prezydium akademii z przewodniczącym min. Sztachelskim, prezesem Tow. Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Fot. Film Polski

Junacy SP biorą udział w żniwach

Junacy 34 brygady „SP" biorą czynny udział w akcji żniwnej w majątku Ryki Foto WAP

1 września zjednoczą się organizacje bojowników o wolność i demokrację

W związku z przygotowującym się zjednoczeniem następujących organizacji: Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim, Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych, Związku Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 r., Związku Dąbrowszczaków, Związku Weteranów Powstań Śląskich, Związku Weteranów Powstań Wielkopolskich, Związku Partyzantów Żydów, Obrońców Westerplatte, Cytadelowców, Związku Czerwonych Kosynierów, Stowarzyszenia b. Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej — powołany został Komitet Organizacyjny Kongresu Połączeniowego w składzie: Cyrankiewicz Józef, Jóźwiak Witold, Świątkowski Henryk, Ochab Edward, Balicki Zygmunt, Izydorczyk Jan, Szyr Eugeniusz, Ziętek Stanisław, Ozga - Michalski, Działoszyński Józef, Smolar Henryk, Sęk - Małecki, Łęczycki Franciszek.

W dniu 9 sierpnia odbyło się pod przewodnictwem premiera Józefa Cyrankiewicza posiedzenie komitetu.

Komitet postanowił zwołać Kongres Połączeniowy do Warszawy w dziesiątą rocznicę napaści Niemiec na Polskę, 1 września 1949 r.

W rezultacie połączenia wymienionych organizacji powstanie jednolita, potężna organizacja społeczna, skupiająca w swoich szeregach wszystkich bojowników z faszyzmem o wolność i niepodległość Polski, reprezentujących najszczytniejsze tradycje patriotyzmu i demokratyzmu współczesnego pokolenia Polaków.

Potężne manifestacje młodzieży na rzecz pokoju

W związku ze zbliżającym się Kongresem i Festiwalem ŚFMD w Budapeszcie, młodzież polska na wiecach odbywających się w całym kraju, podsumowuje swój wkład w walkę o pokój oraz manifestuje gorąco na rzecz międzynarodowej solidarności młodzieży całego świata.

W przededniu Kongresu ŚFMD młodzież Śląska organizuje wiece, zebrania i wieczornice, dając wyraz swej nierozerwalnej więzi z postępową młodzieżą całego świata.

Przedstawiciele młodzieży Vietnamu, Egiptu, Haiti, Maroka i innych krajów kolonialnych zapoznają młodzież polską z sytuacją narodów, znajdujących się do tej pory w jarzmie kapitalizmu.

„Dążąc do zrzucenia ucisku kolonialnego, rozwijamy coraz bardziej walkę wyzwoleńczą, która wstrząśnie podstawami światowego imperializmu. Pragniemy zdobyć taką wolność, jaką my dziś posiadacie" — powiedział do zgromadzonej na wiecu młodzieży robotniczej huty „Mała Panew" przedstawiciel walczącego Vietnamu.

×

W Białymstoku wielki wiec młodzieżowy zgromadził licznie ZMP-owców juneków „SP" oraz delegacje hufców harcerskich z okolicznych miejscowości.

Przedstawiciel młodzieży Senegalu — powitany entuzjastycznie — przekazał młodzieży białostockiej serdeczne pozdrowienia od młodzieży swego kraju.

„Na przykładzie krajów demokracji ludowych i wielkiego Związku Radzieckiego — zakończył mówca — wierni wielkim nauczycielom narodów: Leninowi i Stalinowi — zwalczymy ciemiężycieli i razem zbudujemy świat postępowy, wolny i szczęśliwy."

×

Wojewódzki Zarząd ZMP zorganizował w Rzeszowie wielki wiec młodzieży z udziałem delegata Vietnamu. W olbrzymiej hali Domu Kultury zebrali się młodzi członkowie ZMP, „SP" i przodownicy pracy w liczbie ok. 1.000 osób, aby zamanifestować swe przywiązanie do ŚFMD i wyrazić niezłomną wytrwałość w walce o pokój oraz zaprotestować przeciwko knowaniom wrogów mas pracujących całego świata.

×

Na wielkim wiecu młodzież wrocławska powitała sztafetę, zdążającą z meldunkami na Kongres ŚFMD do Budapesztu.

Obecny na wiecu przedstawiciel młodzieży Vietnamu przekazał zebranym serdeczne pozdrowienia od młodzieży swego kraju, walczącego z uciskiem imperialistycznym.

DZIŚ W NUMERZE

POLSKA LUDOWA A KOŚCIÓŁ KATOLICKI (IV) — Awantura skazana na niepowodzenie.

JAN KRYSPIN — Ludy Ameryki Łacińskiej przeciwko podżegaczom wojennym.

Z ŻYCIA PARTII — Akcja wymiany legitymacji w Warszawie.

Państwowy Arbitraż Gospodarczy podniesie dyscyplinę wykonania planów gospodarczych.

RUPERT LOCKWOOD — „Obrońcy" praw człowieka nakładają niewolnicze kajdany — Artykuł napisany specjalnie dla „Trybuny Ludu".

Nauczyciel i szkoła walczą o trwały, sprawiedliwy pokój

Przed konferencją Zrzeszenia Zawodowego Nauczycieli przy ŚFZZ w Warszawie

Dnia 12 bm. rozpocznie w Warszawie obrady Konferencja Zrzeszenia Zawodowego Nauczycieli przy Światowej Federacji Związków Zawodowych. W związku ze zbliżającym się dniem otwarcia konferencji, przedstawicielka PAP przeprowadziła rozmowę z prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego — Pokorą, na temat struktury Zrzeszenia, jego zadań oraz przedmiotu obrad Konferencji.

„Jednym z ogniw Światowej Federacji Związków Zawodowych jest Zrzeszenie Zawodowe Nauczycieli, które powstało w 1946 r. w rezultacie walki o międzynarodową jedność postępowego ruchu zawodowego nauczycieli. Na III Konferencji Zrzeszenia, która się odbyła w sierpniu 1948 r., powstało tymczasowe Biuro, w skład którego weszli przedstawiciele związków zawodowych nauczycieli: ZSRR, Francji, Belgii, Czechosłowacji, Polski i Węgier.

Zadania Zrzeszenia Zawodowego Nauczycieli

Zrzeszenie ma swój statut i organ kierujący, tj. egzekutywę. Na ogólnych zjazdach delegatów omawiane są podstawowe zagadnienia, dotyczące spraw oświaty, szkolnictwa, wychowania i sytuacji zawodu nauczycielskiego. Ostatnia konferencja odbyła się rok temu w Budapeszcie. Tegoroczna konferencja odbędzie się od 12 do 17 sierpnia w Warszawie, gdzie w roli gospodarza wystąpi Związek Nauczycielstwa Polskiego. Do odbudowującej się stolicy naszego kraju przyjadą delegaci związków nauczycielskich z różnych części świata. Będą oni reprezentowali ponad 20 central krajowych".

U podstaw współdziałania związków nauczycielskich leży troska o sprawy szkolnictwa i oświaty, sprawy wychowania młodego pokolenia oraz troska o pozycję społeczno - kulturalną i warunki materialne zawodu nauczycielskiego.

Konferencje międzynarodowe dają możność oceny, jak przebiega wychowanie młodego pokolenia, jak kształtuje się rola i funkcja społeczna nauczycieli.

Nauczyciel w walce o pokój

W dalszym ciągu prezes ZNP stwierdził: „Przedmiotem obrad konferencji warszawskiej będzie sytuacja szkolnictwa, oświaty, wychowania i pozycja zawodu nauczycielskiego w różnych krajach. Wszystkie zagadnienia, stojące na porządku dziennym obrad będą rozpatrywane pod kątem walki szkoły i nauczyciela o trwały i sprawiedliwy pokój, o pozycję nauczyciela w zmaganiu się dwóch przeciwstawnych sobie nurtów: pokojowego i imperialistycznego.

Zjazd uchwali nowy statut Zrzeszenia Zawodowego Nauczycieli oraz podejmie uchwały w sprawie dalszej współpracy związków nauczycieli. Wybrany zostanie także nowy organ kierujący — Zarząd Zrzeszenia.

Po zakończonych obradach goście zagraniczni odbędą kilkudniową wycieczkę po Polsce.

W celu zobrazowania osiągnięć poszczególnych krajów na odcinku oświaty otwarta będzie w gmachu ZNP międzynarodowa wystawa zawierająca szereg interesujących eksponatów.

Konferencja nauczycielska w Warszawie — zakończył prezes Pokora — wniesie niewątpliwie swój realny wkład do ogólnej walki o pokój.

ŚFZZ demaskuje przyczyny wzrostu bezrobocia w krajach zachodnich

Przemówienie di Vittorio w Radzie Ekonomiczno-Społecznej ONZ

GENEWA (PAP). — Przewodniczący ŚFZZ, di Vittorio, w przemówieniu, wygłoszonym na posiedzeniu Rady Ekonomiczno - Społecznej ONZ, wskazał na konieczność przeciwdziałania wzrastającemu bezrobociu w krajach kapitalistycznych.

Di Vittorio oświadczył, że ŚFZZ w ciągu ostatnich trzech lat kilkakrotnie wskazywała na konieczność podjęcia konkretnych kroków, zmierzających do polepszenia bytu mas pracujących i uregulowania kwestii bezrobocia. Jednakże propozycje ŚFZZ nie były niestety zrealizowane i obecnie jesteśmy świadkami zaostrzenia sytuacji na rynku pracy Sprawozdanie sekretarza ONZ Trygve Lie na temat międzynarodowej sytuacji gospodarczej potwierdza jedynie stanowisko zajęte przez ŚFZZ w sprawie bezrobocia W dokumentach przedstawionych Radzie Gospodarczo - Społecznej ŚFZZ konstatuje, że na wiosnę br. liczba bezrobotnych znacznie wzrosła w porównaniu z odpowiednim okresem ub. roku. Dokumenty te wskazują również, iż tendencja dalszego wzrostu bezrobotnych istnieje nadal.

Kapitalizm nie może zapewnić pełnego zatrudnienia

Di Vittorio podkreślił, że problem bezrobocia wiąże się ze strukturą gospodarczą i społeczną kapitalizmu i wskazał że w krajach, gdzie zlikwidowano prywatną własność środków produkcji problem bezrobocia nie istnieje. System kapitalistyczny może zapewnić pełne zatrudnienie jedynie w czasie wojny.

Zubożenie mas pracujących

Przechodząc do rozpatrzenia przyczyn, które wpływają na wzrost bezrobocia di Vittorio stwierdził, że niewątpliwie najważniejszą z nich jest spadek zdolności nabywczej mas pracujących i ich zubożenie Di Vittorio przytacza cyfry, które świadczą, że np. w Stanach Zjednoczonych, gdzie obserwuje się wzrost bezrobocia — wzrastają jednocześnie zyski kapitalistów. Istnieje tam ogromna przepaść między zdolnością wytwórczą przedsiębiorstw kapitalistycznych i zdolnością nabywczą mas pracujących.

Di Vittorio przytoczył następnie dane, charakteryzujące ciężką sytuację mas pracujących Francji, Belgii, Wielkiej Brytanii i szeregu innych krajów Europy Zachodniej. Szczególnie trudna jest sytuacja mas pracujących w krajach, w których dawniej poziom życia był niski jak np we Włoszech.

Plan Marshalla

Di Vittorio omówił następnie konsekwencje planu Marshalla w Europie zachodniej, stwierdzając, że plan ten spowodował wzrost bezrobocia w krajach zachodnio - europejskich. Jednym z rezultatów tego planu jest deflacja. Mówca przypomina, że w krajach marshallowskich wprowadzono przy poparciu rządu USA i administracji planu Marshalla ograniczenia kredytowe, które spowodowały koncentrację kapitału i które hamują rozwój przemysłu w tych krajach. Ograniczenia kredytowe — kontynuował di Vittorio — stają się zrozumiałe jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że plan Marshalla przewiduje wielkie inwestycje amerykańskiego kapitału prywatnego w Europie i w koloniach państw europejskich.

Di Vittorio podkreślił, że plan Marshalla nie usunął sprzeczności, istniejących między krajami kapitalistycznymi, lecz na odwrót — zaostrzył je.

Ograniczenia w handlu między Wschodem i Zachodem

Mówca stwierdził następnie, że ograniczenia handlu z krajami Europy wschodniej również w poważnym stopniu wpływają na wzrost bezrobocia. Ograniczenia te związane są z realizacją planu Marshalla. Polityka ograniczania więzów handlowych między wschodem i zachodem kontynentu europejskiego ma na celu jeszcze większe podporządkowanie krajów zachodnio - europejskich gospodarce amerykańskiej.

Wzrost wydatków wojskowych

Mówca wspomniał o wzroście wydatków wojskowych, które związane są z paktem atlantyckim. W rezultacie tej polityki narzuconej przez St. Zjednoczone — kraje marshallowskie zmuszone są powiększać swe wydatki wojskowe ze szkodą dla rozwoju gospodarczego i poziomu życiowego ludności.

ŚFZZ uważa — powiedział di Vittorio — że demaskując przyczyny, które wywołują zło łatwiej będzie przekonać ludzi o konieczności walki z tym złem.

Art. 55 Karty ONZ przyznaje, że polepszenie poziomu życiowego mas pracujących i pełne zatrudnienie są konieczne dla zagwarantowania pokojowych i przyjaznych stosunków między państwami. Należy przypomnieć — powiedział di Vittorio — że wiele państw — członków ONZ zignorowało to zadanie, stosując politykę, która doprowadziła do obniżenia się poziomu życiowego ludności, do zubożenia mas pracujących, do wzrostu bezrobocia oraz do kryzysu gospodarczego.

ŚFZZ wyraża prośbę, by Rada Gospodarczo - Społeczna wezwała rządy państw — członków ONZ do realizowania zasad Karty ONZ i podjęcia konkretnych kroków w celu osłabienia wpływów trustów i monopoli kapitalistycznych i do przeprowadzenia koniecznych reform gospodarczych, do upaństwowienia przodujących gałęzi produkcji, redukcji wydatków wojskowych i rozszerzenia programu robót publicznych.

ŚFZZ uważa za swój obowiązek zwrócenie uwagi opinii publicznej na powagę zagadnienia bezrobocia i wezwanie krajów — członków ONZ do podjęcia wszystkich koniecznych kroków do walki z bezrobociem.

Dekoracja marynarzy „Batorego"

N. JORK, (PAP). Podczas pobytu „Batorego" w porcie nowojorskim ambasador RP Winiewicz udekorował brązowymi Krzyżami Zasługi 35 marynarzy z załogi statku, odznaczonych za wzorowe wypełnienie swych obowiązków wobec kraju.

Dekoracja odbyła się w obecności kapitana statku Ćwiklińskiego, konsula generalnego RP w N. Jorku Galewicza i dyrektora nowojorskiego oddziału linii Gdynia — Ameryka Putyłowskiego

Przemysł Budowy Maszyn wykonał plan lipcowy w 114,8 proc.

Utworzony w ramach Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego — Centralny Zarząd Budowy Maszyn Ciężkich donosi o wykonaniu państwowego planu produkcji w lipcu br. w 114,8 procentach.

Spośród przedsiębiorstw, podległych Centralnemu Zarządowi wysunęły się na czoło w realizacji planu lipcowego zakłady w Gliwicach, które wykonały plan w 132 proc.

Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn zrealizowały plan produkcyjny, przewidziany na lipiec br. w 116,4 proc., a Dolnośląskie Zakłady Urządzeń Przemysłowych w 110,8 proc.

Koncert Szpinalskiego w Moskwie

MOSKWA (PAP). We wtorek odbył się w Moskwie w sali Domu Zw. Zawodowych recital Stanisława Szpinalskiego, który wywołał wielkie zainteresowanie w sferach muzycznych stolicy radzieckiej.

Na zakończenie koncertu publiczność zmusiła Szpinalskiego do licznych bisów, spośród których szczególne wrażenie wywarła wykonana po raz pierwszy w Moskwie Sonatina Szeligowskiego.

Po koncercie artyście wręczono piękny bukiet kwiatów

Pierwszy radziecki kombajn elektryczny

MOSKWA, (PAP). W ślad za traktorem elektrycznym, który po pomyślnych próbach pracuje już na polach wielu obwodów ZSRR, probuje się obecnie na stacji doświadczalnej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina pod Moskwą pierwszy samobieżny kombajn elektryczny „SE-4".

Nowy kombajn zasilany jest w prąd elektryczny przy pomocy nawijanego na bęben kabla włączonego do dowolnego punktu sieci elektrycznej za pośrednictwem ruchomego transformatora. Długość kabla umożliwia zasięg pracy kombajna elektrycznego na obszarze 250 ha. Kierowanie nowym kombajnem jest całkowicie zautomatyzowane.

Pocztowcy obradują nad planem 6-letnim

9 bm. odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa narada pocztowców, na której omówiono wytyczne planu 6-letniego dla państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon". Udział w naradzie wzięło ponad 300 osób.

Po zagajeniu obrad przez wiceministra Poczt i Telegrafów Lipińskiego powołano prezydium, w którym zasiedli m. in. przodownicy i racjonalizatorzy pracy: listonosz wiejski ze Żmigrodu (Dyrekcja Wrocławska) — Okulowski, kierownik grupy montażowej Centrali Telefonicznej w Gdańsku — Wroński oraz przodownica pracy Urzędu P. T. w Krakowie Wójcikówna.

W planie 6-letnim nastąpi dalsza, poważna rozbudowa sieci pocztowej na wsi. Już w drugim roku planu objęte będą codziennymi doręczeniami wszystkie osiedla wiejskie. Z końcem 1955 roku liczba listonoszy wiejskich wzrośnie do 15.500 czyli o 211 proc. w stosunku do stanu z 1939 r.

Podczas gdy w roku 1938 poczta liczyła tylko 4.921 placówek terenowych, to w roku 1955 będzie ich 6.200. Plan 6-letni przewiduje najdalej idącą mechanizację pracy poczty oraz całkowitą automatyzację sprzętu. Budynki niektórych urzędów dworcowych i pocztowych zostaną wyposażone w urządzenia, które całkowicie zmechanizują transport wewnętrzny przesyłek itp.

Ogólna wartość wszystkich usług pocztowych w r. 1955 wzrośnie o 53 proc. w stosunku do roku 1949.

W okresie 6-lecia nastąpi znaczne rozgałęzienie sieci telefonicznej międzymiastowej; powstaną liczne nowe urządzenia stacyjne. Wszystkie gminy oraz dalsze 10.000 gromad otrzyma telefony. Pod koniec 1955 roku będziemy posiadać 20.000 wsi z założonymi telefonami tj. połowę wszystkich gromad.

Klika Tito odmówiła wizy przejazdowej delegacji albańskiej

BUKARESZT, (PAP). Z polecenia rządu rumuńskiego do portu albańskiego Durazzo odpłynął statek rumuński „Ardeal", który zabierze na swój pokład 45-osobową delegację młodzieży albańskiej, udającą się na Światowy Festiwal Młodzieży w Budapeszcie.

Delegacja albańska zmuszona była udać się do Budapesztu drogą okrężną przez port rumuński Konstanza, gdyż władze jugosłowiańskie odmówiły jej wizy przejazdowej przez Jugosławię.

PARYŻ, (PAP). W hotelu „Lutecja" w Paryżu odbyło się uroczyste przyjęcie delegacji zagranicznych, przejeżdżających przez Paryż na Światowy Festiwal Młodzieży w Budapeszcie. Obecni byli przedstawiciele młodzieży Anglii, St. Zjednoczonych, Algeru, Tunisu, Vietnamu, Egiptu, Indii, Afryki i Hiszpanii republikańskiej.

Wytyczne do sześcioletniego planu technicznego

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

chwałę, która przewiduje objęcie kontraktacją plantacji wikliny na obszarze 4 tys. ha. Przeprowadzenie kontraktacji wikliny zlecone zostało CRS „Samopomoc Chłopska", i przedsiębiorstwu państwowemu „Polska Wiklina".

Komitet przyjął również do wiadomości przedłożony wzór umowy na dostawę nasion koniczyny czerwonej w 1949/50 r. Obszar przewidziany do zakontraktowania nasion koniczyny wyniesie w br. 2 tys. ha.

Finansowanie inwestycji

Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie planu sfinansowania inwestycji 1950 r. W dalszym ciągu akcji dostosowania organizacji przedsiębiorstw do zasad systemu finansowego, wynikających z potrzeb gospodarki planowej, Komitet Ekonomiczny uchwalił wytyczne organizacyjne dla przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Leśnictwa. W celu uporządkowania obrotu nasionami roślin oleistych i włóknistych, Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie skupu nasion oleistych dla zakładów, produkujących olej na zaopatrzenie ludności.

Uchwała zmierza do zapewnienia pełnego pokrycia zapotrzebowania surowca dla państwowego przemysłu olejarskiego.

Na tym samym posiedzeniu Komitet Ekonomiczny przyjął projekt dekretu o żegludze i spławie na śródlądowych drogach wodnych oraz rozpatrzył szereg projektów dekretów i uchwał, które będą przedmiotem obrad Rady Ministrów.

W KILKU ZDANIACH

WASZYNGTON. Wśród wybitnych osobistości amerykańskich zamieszanych w aferę łapowniczą nadużycia przy zawieraniu umów o dostawy rządowe, znajduje się adiutant Trumana gen. Harry Vanghan.

BUKARESZT. Jak donosi „Komania Libera" oficjalni przedstawiciele Anglii i wywiad angielski w Grecji, otrzymali instrukcję rozszerzenia działalności w celu osłabienia wpływów USA w Grecji.

N. JORK. Tygodnik „Barrons Weekly" podaje, że między Departamentem Stanu i Departamentem Skarbu USA zarysowały się znaczne różnice poglądów w sprawie udzielenia pomocy W. Brytanii dla przezwyciężenia „kryzysu dolarowego".

HAWANA. Kubański Narodowy Kongres w Obronie Pokoju i Demokracji uchwalił rezolucję, w której przyłącza się do manifestu, ogłoszonego przez Światowy Kongres Zwolenników Pokoju w Paryżu.

BUDAPESZT. W środę parlament węgierski przystąpił do rozpatrzenia przedłożonego przez rząd projektu nowej konstytucji.

BRUKSELA. W ciągu ostatnich 2 tygodni liczba bezrobotnych w Belgii wzrosła o 30 tys. i obecnie wynosi ponad 248 tys. osób.

„Będziemy budować państwo ludowe i zwiększać jego siłę gospodarczą"

Protesty przeciw uchwale Watykanu

W wielu miejscowościach kraju odbywają się zebrania organizacji społecznych i związkowych, na których ludzie pracy i nauki potępiają uchwałę Watykanu.

Na plenarnym posiedzeniu Woj. Zarządu Ligi Kobiet w Krakowie uchwalono rezolucję, w której potępiono wszelkie próby, zmierzające do rozbicia jednolitego frontu pokoju.

Na zebraniu przodowników pracy kopalń wałbrzyskich i komitetów współzawodnictwa, przodownik kop. „Biały Kamień", górnik Grzybek, oświadczył, że najlepszą odpowiedzią górników na uchwałę Watykanu będzie zwiększenie wydobycia w kopalniach. „Moją odpowiedzią — oświadczył Grzybek — będzie wykonanie w ciągu bieżącego roku dwuletniego planu wydobycia".

Inicjatywę Grzybka podjął górnik Stanisław Magiera, który zobowiązał się również wykonać do końca roku bież. pełną dwuletnią normę.

Aktywiści Polskiego Stronnictwa Ludowego w woj. śląskim na odbytej ostatnio naradzie w Katowicach, stwierdzili w uchwale, że dekret Rady Ministrów o ochronie wolności sumienia i wyznania spełnia życzenia całego narodu, chroniąc od wszelkiej dyskryminacji, związanej z przekonaniami religijnymi.

Witając akt Rządu uczestnicy narady potępili uchwałę Watykanu, która pogwałciła uczucia religijne ludzi wierzących.

Socjalizm — jedyną drogą rozwoju

Na odbytej w Bydgoszczy wojewódzkiej konferencji aktywistów SL i PSL, w imieniu kobiet wiejskich przemawiała Krystyna Kłosińska: „My, kobiety wiejskie, codzienną pracą będziemy budować państwo ludowe, zwiększając jego siłę polityczną i gospodarczą. Potępiamy uchwałę Watykanu, popierającą podżegaczy wojennych. W socjalizmie widzimy jedyną drogę do wyzwolenia kobiety wiejskiej i rozwoju całego narodu polskiego".

Prof. Uniwersytetu im. Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie dr Narcyz Łubnicki oświadczył na temat uchwały Watykanu m. in. co następuje:

„Myślę, że każdy świadomy i uspołeczniony chrześcijanin potrafi odróżnić kompetentne pouczenie religijne od nieodpowiedzialnego aktu politycznego i przeciwstawi się temu drugiemu".

Prof. UMCS w Lublinie dr Tadeusz Tomaszewski powiedział:

„Dla wielu wierzących katolików jest dużym rozczarowaniem świadomość, że kościół staje się coraz jawniej organizacją polityczną, a papież jako jego głowa rozwija działalność, której strona polityczna staje się coraz wyraźniejsza, a strona religijna czy moralna coraz bardziej mglista i wątpliwa".

Na plenarnym posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Tczewie zebrani zsolidaryzowali się w pełni z oświadczeniem Rządu w sprawie uchwały Watykanu.

W Łodzi odbyło się rozszerzone posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej z udziałem przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych.

Przedstawicielka Ligi Kobiet Ozogowska stwierdziła:

„50 tys. kobiet woj łódzkiego — członkiń Ligi Kobiet — w większości wierzących i praktykujących, jest oburzone uchwałą Watykanu".

Z wielką radością przyjęliśmy oświadczenie rządu, które gwarantuje nam wolność religii i uniemożliwia sztuczny rozdział społeczeństwa polskiego na wierzących i niewierzących. Kobiety chcą pokoju, dlatego nigdy nie pójdą za głosem podżegaczy wojennych".

Brygady robotnicze i młodzieżowe pomagają w akcji żniwnej

W całym kraju trwają już przygotowania do siewów jesiennych

Panująca od kilku dni słoneczna pogoda przyśpiesza termin zakończenia żniw. Do szybkiego zakończenia żniw przyczyniają się również ekipy robotników, urzędników i młodzieży miejskiej, które biorą czynny udział w pracach żniwnych. Dzięki ich pomocy wiele majątków państwowych już zakończyło prace żniwne, a nawet zwiozło zboże do stodół. W innych majątkach państwowych żniwa dobiegają końca.

Robotnicy i pracownicy rolni przodującego w woj. pomorskim zespołu PGR Poledno w pow. świeckim, którzy wezwali do współzawodnictwa w pracach żniwnych inne zespoły PGR w kraju, w dniu 8 bm., tj. na 2 dni przed powziętym terminem, zameldowali o zakończeniu akcji żniwnej. Sukces swój zespół Poledno zawdzięcza sprawnie zorganizowanym robotom, a przede wszystkim pełnej poświęcenia pracy robotników i pracowników zespołu.

W woj. śląskim do chwili obecnej żyto skoszono oraz prawie całkowicie zebrano. Bardzo dobrze postępuje również zbiór pszenicy ozimej, której skoszono 95 proc., a 85 proc. zwieziono do stodół. W 80 proc. skoszono i zebrano już pszenicę jarą. Zbiór jęczmienia jarego, owsa i innych wykonano w 70 — 85 proc.

Młodzież ZMP i ZHP pomaga osadnikom

Dzięki panującej od kilku dni słonecznej pogodzie do 5 bm. zżęto u osadników w woj. szczecińskim ponad 87 proc. żyta, 35 proc. pszenicy, ponad 32 proc. jęczmienia jarego i ozimego oraz 12 proc. owsa i mieszanek zbożowych. Dużą pomocą w żniwach w Państwowych Gospodarstwach Rolnych są liczne ekipy młodzieży, przebywającej na obozach wypoczynkowych ZMP i ZHP.

Do dnia 9 bm. wszystkie zespoły rolne podległe dyrekcji Państwowych Gospodarstw Rolnych okręgu olsztyńskiego zakończyły zwózkę żyta. Pszenicę zwieziono z pól w 80 proc.

W żniwach wzięła udział ludność miast, młodzież ZMP i „SP".

W woj. poznańskim ukończyły tegoroczne żniwa jako pierwsze zespoły PGR Mchowo, pow. Koło oraz Golejewko, pow. Rawicz. Żniwa w pow. konińskim są na ukończeniu i obecnie rozpoczęto przygotowania do jesiennej akcji siewnej. Ogółem podorano już 75 proc. ściernisk oraz zasiano 60 proc. ściernisk roślinami bobowatymi.

TEMATY DNIA

Dzieci polskie, którym nie wolno wrócić do rodzin i ojczyzny

Długie lata czekały te dzieci na możliwość powrotu do kraju. Wiele z nich straciło rodziców, niektóre urodziły się już na obczyźnie. W wielu wypadkach udało się przez Polski Czerwony Krzyż odszukać adresy ich rodzin w kraju.

Droga z Tanganiki do Polski jest daleka. Ale niecierpliwe matki, które dowiedziały się o życiu zaginionych w latach wojennych dzieci — czekały z dnia na dzień na ich powrót.

Statek włoski „Gerusalemme", wiozący grupę ok. 150 dzieci polskich z Tanganiki — przybił do portu w Bari kilka tygodni temu. Władze brytyjskie okrywały wysłanie transportu tajemnicą. IRO — Międzynarodowa Organizacja Uchodźców, która organizowała przejazd, umieściła dzieci w obozie w Salerno.

Mimo próby ukrycia faktu, że są to dzieci polskie — wiadomość ta dotarła do ambasady RP w Rzymie.

Wbrew statutowi IRO, zobowiązującemu do dopuszczenia do uchodźców przedstawicieli władz ich kraju — nie dopuszczono do dzieci przedstawicieli ambasady polskiej. Na wyraźne żądanie władze obozowe odpowiedziały niezwykle arogancko.

Dopuszczono natomiast do dzieci w charakterze „opiekunów" — przedstawicieli „rządu" londyńskiego — ks. Królikowskiego i Eugenię Grosicką.

Rząd Polski i ambasada w w Rzymie wystosowały do rządu włoskiego noty, żądające po pierwsze nie wypuszczania dzieci z Włoch bez zgody władz polskich, po drugie — oddania dzieci pod opiekę polskich władz konsularnych, które zajmą się ich repatriacją.

Żądania te mają podstawę w zawartej między Polską a Włochami konwencji konsularnej.

Rząd włoski gwałcąc oczywiście prawa polskich władz konsularnych, zezwolił na wywiezienie przez IRO dzieci do Niemiec, skąd mają być dostawione do... Kanady.

Rząd włoski działał prawdopodobnie nie z własnej inicjatywy. Porwanie dzieci polskich zainicjowała IRO, za którą stoją amerykańscy mocodawcy tej organizacji.

IRO — której reakcyjną działalność ujawniali wielokrotnie delegaci ZSRR i krajów demokracji ludowej na posiedzeniach ONZ — nie zawahała się pogwałcić własnego statutu, którego autorami były przecież mocarstwa zachodnie.

Pogwałciła też uchwałę Zgromadzenia Ogólnego ONZ z dnia 12 lutego 1946, mówiącą, że zadaniem IRO jest:

„zachęcać i pomagać na wszelki możliwy sposób, aby uchodźcy jak najrychlej powrócili do krajów ich pochodzenia".

Dopuszczając do dzieci przedstawicieli „rządu" londyńskiego IRO pogwałciła punkt 6 B, II części aneksu do statutu Organizacji, który mówi:

„IRO nie zajmuje się kierownikami ruchów wrogich wobec rządu kraju ich pochodzenia, o ile kraj ten jest członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych, ani też propagatorami ruchów zachęcających uchodźców, aby nie wracali do krajów ich pochodzenia".

Afera z uprowadzeniem dzieci polskich — to typowy przykład kidnaperskiej działalności władz IRO. Dwie dziewczyny — siostry Murawskie zmyliły czujność władz obozu w Salerno i dostały się do ambasady polskiej w Rzymie, prosząc o repatriację. Matka ich żyje, odnalazły jej adres w Polsce. Matka czeka do dziś na ich przyjazd. Ale siostry Murawskie spotkała kara. Po powrocie do obozu zostały zatrzymane, a władze IRO oświadczyły w „ich" imieniu, że dziewczynki zrezygnowały z repatriacji.

Takich matek jak matka sióstr Murawskich jest w Polsce więcej. W ciągu ostatnich lat nie jest to pierwszy wypadek porwania polskich dzieci, które miały powrócić do kraju.

To ostatnie pogwałcenie praw międzynarodowych, którego dopuściła się IRO, organizacja inspirowana przez zachodni imperializm — spotka się ze stanowczym protestem całego narodu, z protestem matek polskich i postępowych matek w innych krajach.

Z.A.

Głos zrozpaczonej matki

Przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej przeprowadził rozmowę z matką Czesławy i Bronisławy Murawskich.

We wsi Krzycko Wielkie, w pow. leszneńskim, mieszka 50-letnia ob. Wiktoria Murawska, matka 20-letniej Czesławy i 13-letniej Bronisławy. Wiktoria Murawska gospodaruje na 10 hektarowym gospodarstwie, oczekując z dnia na dzień przyjazdu swych córek.

W rozmowie z przedstawicielem PAP ob. Murawska powiedziała: „Największym pragnieniem mojego życia jest, aby moje ukochane córki powróciły nareszcie z długiej tułaczki do kraju. Niemal w każdym liście moje córki zapewniają mnie, że termin ich powrotu jest już bliski". Wiktoria Murawska pokazuje na dowód ostatni list otrzymany od córki Czesławy, datowany z dnia 15 lipca br. Z listu tego wynika jasno, że córka jest przekonana, iż wraca do Polski.

W toku rozmowy matka wyraża zdumienie i wręcz nie chce wierzyć, że córki jej zamiast do ojczyzny znajdują się w drodze do Kanady. Wiktoria Murawska w listopadzie ubiegłego roku otrzymała list od Międzynarodowej Organizacji Uchodźców z zapytaniem, czy pragnie aby jej dzieci wróciły do Polski. Matka odpisała natychmiast na list, prosząc o jak najszybsze zwrócenie jej dzieci.

Ob. Murawska opowiada dalej, że córka jej pracowała — jak wynika z listów — ciężko najpierw w szwalni, a później w szpitalu i zapadała często na malarię. Z listów wynika też, że władze opiekujące się obozami polskich tułaczy wszelkimi sposobami starają się odwrócić ich uwagę od wszelkich spraw związanych z krajem, a zwłaszcza od możliwości powrotu do ojczyzny.

„Wierzę gorąco — kończy rozmowę ob. Murawska — że Rząd polski dopomoże mi w odzyskaniu mych dzieci. Nie chcę, aby moje dzieci miały tułać się i pracować u obcych w Kanadzie".

Z sali sądowej

Warto przyjrzeć się nieco bliżej ludziom, którzy zasiedli na ławie oskarżonych obok swego herszta i „wodza duchowego" ks. Gurgacza. Jedno jest pewne — ci ludzie są bantytami, dla których rabunek z bronią w ręku stał się chlebem powszednim, dla których rozlana krew ludzka przestała być czymś strasznym. Warto chociażby posłuchać, z jaką łatwością operują bandyckim żargonem ci, którzy w jednej kieszeni nosili pistolet i różaniec. „Gdy szliśmy na tę robotę", „gdy zrobiliśmy tę forsę" mówią wychowankowie księdza Gurgacza tak swobodnie, jak gdyby mówili o najpowszedniejszych i najnaturalniejszych zdarzeniach.

Nie wszystkich jednak oskarżonych można postawić w jednym szeregu. Obok Balickiego, skrzywionego psychicznie człowieka, obarczonego chorobliwym kompleksem nienawiści do wszystkiego co postępowe, obok Szajny, którego wychowały bandy leśne i który dawno już zatracił związek z normalnym, uczciwym społeczeństwem, na ławie oskarżonych zasiadł jeszcze niespełna 19-letni Legutko i jego niewiele starszy kolega Nowakowski.

Oskarżeni Nowakowski i Legutko nie potrafią rozmawiać ani o moralności, ani o teologii, ani o polityce. Sami nie wiedzą w imię czego działali.

21-letni Nowakowski ma gładką, trochę tępą, brutalną twarz wsiowego łobuza. Wykorzystali go łatwo ludzie z bandy, którzy zwerbowali go po pijanemu do lasu na jakiejś wiejskiej zabawie. Nowakowski nie bardzo się nawet do bandy kwapił, chciał skończyć szkołę, pracować, ale wmówiono mu, że trzeba schronić się do lasu i tam przeczekać do wojny, która wybuchnie lada dzień. Powiedziano mu, że będzie tam można zrobić pieniądze a przy tym uczyć się. I uczył się... rabunku, morderstwa i — gry w karty.

Młody Legutko dostał się do bandy zaagitowany przez któregoś ze starszych kolegów. Mówi, że chciał nawet wracać do domu, ale powrót był trudny. Za niewykonanie rozkazu, za dezercję groziła kara śmierci. Ten młodziutki chłopak nie miał siły by wydrzeć się spod przemocy kar doczesnych i kar niebieskich, którymi grozili wymowny a cyniczny ks. Gurgacz. Po pewnym czasie wrósł w bandę, przejął jej zbrodnicze zasady.

Gdy z odbezpieczonymi granatami w kieszeni szedł na bandycką wyprawę w Krakowie nie był już tym samym, co przed rokiem.

To, że Legutko i Nowakowski siedzą na ławie oskarżonych, że stali się bandytami — zawdzięczać należy wyłącznie księdzu Gurgaczowi. To on urobił ich, omotując swą zakłamaną, zbrodniczą filozofią.

„Materializm zaciera granicę między złem a dobrem" oświadczył cynicznie ksiądz Gurgacz. Filozofia, którą głosił nic miała z materializmem nic wspólnego. Ale ona właśnie zatarła doszczętnie granicę między dobrym a złym w swoich „wychowankach".

S.

Polska Ludowa a kościół katolicki (IV)

Awantura skazana na niepowodzenie

W związku z oświadczeniami Rządu Rzeczypospolitej z dn. 18 marca i 26 lipca w sprawie stosunku kościoła do państwa, „Trybuna Ludu" ogłasza czwarty z cyklu artykułów redakcyjnych, poświęconych temu zagadnieniu.

Kongregacja Świętego Oficjum (zwąca się dawniej Trybunałem Inkwizycyjnym) na tajnym posiedzeniu w dniu 28 czerwca 1949 roku powzięła uchwałę, grożącą ekskomuniką członkom i sympatykom partii komunistycznych i robotniczych oraz tym, którzy z nimi pośrednio lub bezpośrednio współdziałają.

Dn. 30 czerwca papież Pius XII zatwierdził uchwałę Kongregacji. Dn. 13 lipca została ona ogłoszona przez oficjalny organ Watykanu i radio watykańskie.

W ciągu następnych dwudziestu czterech godzin oficjalne radio Departamentu Stanu „Głos Ameryki" nadawało uchwałę Watykanu w przekładzie na 26 języków. Przez szereg dni następnych „Głos Ameryki" omawiał i komentował uchwałę Watykanu w sposób nadzwyczaj przychylny. Sekundowało mu dzielnie radio Madryt, wyrażające urzędowe poglądy faszystowskiego dyktatora Hiszpanii generała Franco.

Równocześnie oficjalny organ Watykanu „Osservatore Romano" przystąpił do komentowania i wyjaśniania uchwały rozszerzając zakres jej działania na lewicowych socjalistów i ugrupowania postępowe, biorące udział w jakichkolwiek akcjach politycznych wespół z członkami partii komunistycznych lub robotniczych.

Wobec licznych głosów krytycznych ze strony części zachodnio - europejskiej prasy mieszczańskiej „Osservatore Romano" usiłowało dowieść, że uchwała pozbawiona jest charakteru politycznego i obraca się w kręgu zagadnień czysto religijnych.

Kłam temu twierdzeniu zadają fakty.

Uchwała Watykanu ma charakter czysto polityczny, nic wspólnego z religią nie mający. Jest próbą wyzyskania uczuć religijnych wierzących katolików do celów walki politycznej przeciwko ruchom postępowym i demokratycznym na całym świecie. Jest pociągnięciem politycznym, wynikającym ze związku Watykanu z imperializmem amerykańskim, z faktu istnienia „Osi Waszyngton — Watykan".

Watykan podsyca „zimną wojnę"

Nie ukrywa tego zresztą nawet najbardziej przychylna Watykanowi prasa amerykańska.

Organ amerykańskich kół wielkokapitalistycznych, tygodnik „U.S. News and World Report" pisze na ten temat wprost:

„Uchwała Watykanu w sprawie ekskomuniki jest jedną z doniosłych faz „zimnej wojny".

Zbliżony do Departamentu Stanu dziennik amerykański „New York Times" z dn. 17 lipca, omawiając motywy, jakimi kierował się Watykan przy powzięciu uchwały, pisze otwarcie:

„Chociaż pro-katolicka partia chrześcijańsko-demokratyczna we Włoszech zdobyła (podczas wyborów) większość — to jednak komuniści i lewicowi socjaliści zebrali ponad osiem milionów głosów. Fakt ten świadczy, jak wpływowi są we Włoszech komuniści i ich lewicowo-socjalistyczni sprzymierzeńcy. Kościół zdołał zapobiec chwilowo zdobyciu przez nich władzy, ale nadal pozostał nierozwiązany problem długofalowy: jak oderwać osiem milionów ludzi od tych organizacji".

Zdaniem „New York Timesa", uchwała Watykanu powzięta została m. in. pod kątem widzenia walki z włoskim ruchem robotniczym.

Konserwatywny i antykomunistyczny dziennik szwajcarski „Neue Zuericher Zeitung" komentuje uchwałę Watykanu w sposób niemniej oczywisty:

„Decyzja Watykanu i moment jej ogłoszenia podyktowane zostały motywami politycznymi. Wschód Europy zamknięty jest przed wpływami mocarstw zachodnich, które są czymś więcej niż potencjalnymi sojusznikami Watykanu".

Organ szwajcarskich kół wielko - kapitalistycznych nie waha się odsłonić istotnych motywów uchwały Watykanu:

„Watykan usiłuje przedstawić swą decyzję, jako ideowo - religijną. W istocie rzeczy jednak nie można ukryć jej charakteru politycznego".

Pismo ujawnia również kulisy decyzji:

„W szczególności kardynał Spellman domagał się podjęcia stanowczego kroku".

Kardynał Spellman — jeden z inicjatorów i twórców „Osi W—W" — należy do tych dostojników kościelnych, którzy wywierają decydujący wpływ na politykę Watykanu. On to pcha Watykan do najbardziej awanturniczych wystąpień politycznych. W Stanach Zjednoczonych kardynał Spellman posiada opinię człowieka, pracującego gorliwie nad faszyzacją kraju.

Uchwała jest narzędziem czysto politycznym

Ale największy cios zadał te zle o religijnym, niepolitycznym charakterze uchwały sam Watykan. Dyrektor kancelarii papieskiej, Monsignor Alfredo Ottaviani, komentując uchwałę, oświadczył w dniu 14 lipca:

„Kościół katolicki jak najgoręcej wita współpracę z protestantami we wspólnej walce z komunizmem".

Trudno o bardziej wyraźne postawienie sprawy.

Albowiem papież Leon X bulla z roku 1520 wyklął po wsze czasy wszystkich, którzy mają cokolwiek wspólnego z reformą religijną, a więc i protestantyzmem. Według prawa kanonicznego:

„Wszyscy apostaci, heretycy i schizmatycy ipso facto wpadają w ekskomunikę". (Kanon 1325 § 2).

Klątwa, rzucona w w. XVI na „heretyków", a zatem i protestantów, miała charakter religijny, wynikała bowiem z rozbieżności poglądów na sprawy dogmatyczne. I oto dziś Watykan „jak najgoręcej wita współpracę z protestantami", wyklętymi dzieci z pobudek religijnych i ipso facto wpadającymi w ekskomunikę" — A czyni to w imię swej ostatniej uchwały, zecz jasna, że gdyby ta uchwała miała charakter czysto religijny, nie byłoby to możliwe. Nie jesteśmy zwolennikami kłótni kościelnych w żadnej postaci, ale gwoli ścisłości, musimy stwierdzić, że wedle prawa kanonicznego bulla Leona X nie straciła mocy, a przynajmniej obowiązuje dyrektorów kancelarii papieskiej. Wezwanie, skierowane przez Watykan do protestantów, świadczy zatem niezbicie, że traktuje on swą ostatnią uchwałę, jako narzędzie czysto polityczne.

Nawiasem mówiąc, miarodajne czynniki protestanckie ustosunkowały się negatywnie do propozycji Watykanu.

„New York Herald Tribune" z dnia 16 lipca donosi w depeszy z Londynu, że prezes Światowej Rady Kościołów Protestanckich dr Marc Boergner oświadczył, iż „Rada przeciwna jest metodom, przy pomocy których Watykan próbuje zorganizować coś w rodzaju krucjaty przeciwko komunizmowi".

Ku czemu zmierzał Watykan, pobierając swą uchwałę?

Odpowiedź nie nastręcza trudności. Chodziło o dywersję polityczną wśród wielomilionowych rzesz prostych ludzi całego świata, którzy prowadzą walkę o pokój, postęp, demokrację i socjalizm, przeciwko wojnie i podżegaczom wojennym. Najpotężniejszym orężem w tej walce jest jedność działania robotników, chłopów, inteligencji pracującej, intelektualistów — słowem ludzi pracy fizycznej i umysłowej, ludzi wszystkich narodowości i wszystkich wyznań, złączonych wspólnym celem obrony swych praw i obrony pokoju przed zamachami imperializmu i zachłannością kapitalistów.

W krajach demokracji ludowej, gdzie władza znajduje się w rękach ludu, jedność mas pracujących jest podstawą wielkich osiągnięć w dziedzinie odbudowy gospodarczej, podniesienia ogólnego dobrobytu, szerzenia kultury i oświaty. Watykan chce tę jedność podkopać, a równocześnie pragnie zaognić stosunki między kościołem a państwem ludowym, by w atmosferze waśni religijnych ułatwić czynnikom reakcyjnym działalność przeciw władzy ludowej.

Jak potężne znaczenie polityczne posiada jedność mas ludowych, świadczy choćby światowa akcja w obronie pokoju, która skupiła ponad 600 milionów ludzi wszystkich krajów, wszystkich narodowości, wszystkich wyznań.

Tę jedność „Oś W—W" pragnie za wszelką cenę rozbić, a przynajmniej osłabić. Postanowiła więc wznieść w szeregach obozu postępu i pokoju zarzewie walk religijnych. Watykan sięgnął po ulubioną broń z czasów średniowiecza — broń ekskomuniki. Zawieszając groźbę ekskomuniki nad głowami wiernych — chce ich odciągnąć od walki w obronie swych najbardziej elementarnych praw i interesów.

„Oś W—W" boi się jedności mas pracujących

Istotę problemu maluje w prostych lecz dosadnych barwach skrajnie reakcyjny tygodnik amerykański „Time" w szeregu obrazków skreślonych przez swego włoskiego korespondenta. Oto, co najbardziej wyprowadza „Oś W—W" z równowagi:

„Niedaleko Anzio leży zrujnowana przez wojnę miejscowość Genzano... Przeszło połowa spośród 10.000 jej mieszkańców (wielu z nich bezrobotnych, niektórzy żyją w jaskiniach), popiera partię komunistyczną. Nie przeszkadza im to brać ślubu w kościele, chrzcić swoich dzieci i chować zmarłych w asyście księdza, błogosławiącego grób w obecności chorążego z czerwonym sztandarem".

Obrazek drugi:

„W Bari, kowal Angelo Pantoso, powiada: „Wierzę w Boga. Bóg chronił mnie podczas wojny. Ale, kiedy wróciłem do domu, tylko komuniści umieli mi wytłumaczyć przyczyny nędzy, którą cierpię".

„Oś W—W" panicznie boi się takich ludzi, jak kowal Angelo Pantoso z Bari i mieszkańcy Genzano. Zwykła agitacja polityczna włoskiej chadecji, kleru i „Głosu Ameryki" nic tu nie pomogła. Watykan postanowił wywrzeć na nich terror moralny, obudzić konflikt w sumieniach, zagrozić dyskryminację religijną.

Wybitna działaczka katolicka, prof. Ada Alessandrini w postępowym tygodniku włoskim „Vita Nuova" z dn. 31 lipca ujmuje istotę manewru watykańskiego:

„Staje przed nami alternatywa sztucznie nam przez władze kościelne narzucona: albo zdradzić ruch demokratyczny, stając się mniej lub więcej świadomym narzędziem reakcji społecznej i politycznej, albo okazać nieposłuszeństwo wobec uchwały Watykanu.

„Dylemat ten jest niesłuszny i okrutny, ponieważ został fałszywie postawiony. Obiektywnie należy stwierdzić, że żaden z naszych towarzyszy wiary i walki nie ulega nawet najmniejszej pokusie wybrania pierwszej alternatywy — zdrady ruchu demokratycznego".

Autorka stwierdza dalej, że w walce o postęp społeczny nie chodzi bynajmniej o skupianie się wokół kościoła lub przeciw kościołowi, gdyż zarówno katolicy jak i nie-katolicy znajdują się i na prawicy i na lewicy.

Prof. Alessandrini wnioskuje:

„Istotnym motywem jest to, że rozkładająca się klasa kapitalistyczna chwyta się autorytetu kościoła katolickiego, aby uczynić zeń narzędzie swego egoizmu".

Bolesna lekcja historyczna

Cytowany już przez nas dziennik szwajcarski „Neue Zuericher Zeitung" pisze:

„Kościół katolicki, który odznacza się tak wybitną pamięcią historyczną, nie powinien zapominać, że klątwy, ogłaszane z motywów politycznych często przekształcały się nieoczekiwanie w skuteczną broń przeciwników".

To ostrzeżenie dziennika szwajcarskiego oparte jest na głębokiej znajomości dziejów.

W historii polski wypadki rzucania klątwy kościelnej na królów i książąt panujących były bardzo częste. Decydującą rolę grały tu motywy polityczne lub... finansowe. Hierarchia kościelna broniła w ten sposób swych przywilejów, zwłaszcza materialnych i każdemu monarsze, który bądź pragnął te przywileje przykrócić, bądź też chciał pociągnąć biskupów do świadczeń na rzecz skarbu państwa — wygrażała klątwą. Z reguły jednak królowie polscy mało sobie z tego rodzaju pogróżek robili. W końcu klątwa tak spowszedniała, że poniechano szafowania nią.

Ale nie zarzucono jej bynajmniej całkiem. Wiek XIX dostarcza ciekawego przykładu użycia przez Watykan klątwy w celach czysto politycznych, w walce papieża przeciwko ruchowi niepodległościowemu we Włoszech. Papież uciekł się tu do klątwy parokrotnie. We wszystkich wypadkach poniósł całkowitą porażkę i w końcu Watykan musiał się z całej sprawy wycofać z wielkim uszczerbkiem dla swego autorytetu.

Przez cały czas sprawa obracała się wokół zjednoczenia Włoch. Patrioci włoscy walczyli o jedność swego narodu przeciwko Austrii i przeciwko Państwu Kościelnemu. Papież Pius IX występował czynnie przeciwko idei zjednoczenia Włoch, obawiał się bowiem utraty władzy świeckiej w Państwie Kościelnym, które obejmowało m. in. Rzym, uważany przez wszystkich Włochów za stolicę swego przyszłego zjednoczonego państwa.

W r. 1848 lud rzymski zerwał się do walki i powołał rząd tymczasowy. Na 29 grudnia 1848 roku rozpisane zostały wybory do konstytuanty. Papież rzucił ekskomunikę na wszystkich, którzy wezmą czynny lub bierny udział w wyborach. Mimo to olbrzymia większość Rzymian głosowała w wyborach. Konstytuanta pozbawiła papieża władzy świeckiej i proklamowała republikę rzymską. Stwierdziwszy bezskuteczność ekskomuniki, papież sięgnął po bardziej realne środki i zwrócił się wtedy do Austrii, Francji i Hiszpanii o pomoc wojskową. Interwencja militarna francusko - austriacka położyła chwilowo kres władzy ludowej. Papież na obcych bagnetach wrócił do Watykanu.

W r. 1859 wybuchły ruchy powstańcze w prowincjach Państwa Kościelnego. Papież znów rzuca klątwę na uczestników powstania. Ale mimo to plebiscyt wypadł na niekorzyść papieża. Papież po raz trzeci sięga po ekskomunikę i tym razem bezskutecznie. Masy ludowe odwracają się od Watykanu. Pod koniec roku tylko Rzym pozostał pod władzą papieża.

W r. 1861 proklamowane zostało królestwo włoskie. Całe Włochy domagały się przyłączenia Rzymu do królestwa. Papież odmówił. Niższy kler solidaryzuje się z żądaniami patriotów włoskich. Tylko obecność francuskiej załogi utrzymuje władzę papieża nad Rzymem. Gdy w r. 1870 Francuzi ewakuowali Rzym — wojska włoskie zajęły wreszcie miasto. Plebiscyt przeprowadzony 2 października 1870 r. przyniósł ogromne zwycięstwo patriotom. Spośród 135.000 głosujących — ponad 133.000 wypowiedziały się za włączeniem Rzymu do Włoch.

Papież Pius IX ogłasza wtedy bullę „Non expedit", która zakazuje wierzącym katolikom pod groźbą ekskomuniki jakiegokolwiek udziału w życiu politycznym Włoch. Klątwa grozi każdemu, kto bierze udział w wyborach. Klątwą grozi każdemu, kto składa przysięgę na konstytucję, a zatem każdemu urzędnikowi państwowemu. Bulla „Non expedit" nie odniosła jednak żadnego skutku. Wręcz przeciwnie, zjednoczyła tylko naród włoski przeciwko polityce Watykanu, przyczyniła się do gwałtownego wzrostu wpływów stronnictw antyklerykalnych i postępowych. Następca Piusa IX Leon XIII zmuszony był złagodzić interpretację bulli aż w początkach pierwszej wojny światowej. Watykan cichaczem wycofał się z walki z państwem włoskim. W r. 1919 papież Benedykt XV, widząc bezowocność dotychczasowej taktyki, oświadczył gotowość „zawarcia porozumienia z rządem włoskim nawet bez konkordatu".

Praktycznie więc groźba ekskomuniki wisiała przez przeszło pół wieku nad całym narodem włoskim. Mimo to miliony Włochów spełniały codziennie swe obowiązki patriotyczne, nie oglądając się na polityczne manewry Watykanu. Aż musiał on skapitulować.

Awanturnicza polityka Watykanu wywołała wtedy niezadowolenie i ostre protesty w kołach najbardziej katolickich i konserwatywnych.

Watykan nie odwróci biegu dziejów

Dziś Watykan wraca do tych samych awanturniczych metod walki politycznej. Tylko że sytuacja kształtuje się dziś jeszcze bardziej dlań niekorzystnie, aniżeli w wieku XIX, gdy pragnął się przeciwstawić patriotycznym dążeniom całego narodu włoskiego.

Wtedy papież usiłował bezskutecznie sterroryzować kilkadziesiąt milionów Włochów. Dziś pragnie to samo uczynić z setkami milionów ludzi, bogatszych o całą epokę w doświadczenia polityczne, jakich dostarczyły im dwie wojny światowe, zwycięska rewolucja socjalistyczna w ZSRR, okres panowania faszyzmu i jego klęska, tryumf demokracji ludowej w Europie środkowo-wschodniej i zacięta walka z próbami ofensywy reakcyjno - imperialistycznej w latach ostatnich.

Historia ostatnich stu lat wskazuje niezbicie, w jakim kierunku idzie rozwój dziejowy. Mimo oporu sił wstecznictwa masy ludowe zwyciężyły na obszarze jednej szóstej powierzchni kuli ziemskiej, budując pierwsze na świecie państwo socjalistyczne — Związek Radziecki. Po drugiej wojnie światowej, która była rozpaczliwą próbą zahamowania postępu przy pomocy niemieckiej machiny wojennej, rewolucja społeczna wyswobodziła kraje, które poprzez demokrację ludową kroczą do socjalizmu. Na drugim krańcu świata Chiny Ludowe odnoszą miażdżące zwycięstwo nad imperializmem. Świat kroczy niepowstrzymanie ku socjalistycznej przyszłości. Nie zatrzymają go w tym pochodzie średniowieczne groźby Watykanu, próbującego daremnie cofnąć bieg dziejów.

Uchwała Watykanu zwraca się przeciwko dziesiątkom milionów katolików, którzy walczą o swe prawa. Przeciwko członkom partii komunistycznych i robotniczych, przeciwko ich sympatykom i zwolennikom. Przeciwko członkom związków zawodowych, także i przeciwko członkom związków chrześcijańskich, które we Francji czy Włoszech tworzą wspólny front przeciwko zachłanności kapitalistów. Przeciwko spółdzielcom, którzy w krajach kapitalistycznych wespół z ruchem robotniczym bronią masy ludowe przed wyzyskiem a w krajach demokracji ludowej współdziałają w budowie nowej, planowej gospodarki socjalistycznej. Przeciwko pisarzom, uczonym i artystom, którzy podali rękę masom pracującym w walce o pokój. Przeciwko dziesiątkom milionów chłopów w krajach demokracji ludowej, którzy dostali ziemię zabraną obszarnikom. Przeciwko uczciwym duchownym katolickim, którzy czując razem z masami, pragną współdziałać w usunięciu krzywdy społecznej i wyzysku i wspierać walkę wyzwoleńczą ludu. Przeciwko robotnikom wreszcie, którzy wszędzie stanowią awangardę walki o pokój, postęp i socjalizm.

Wszędzie, gdziekolwiek toczy się ta walka, na czoło mas pracujących wysuwają się partie komunistyczne i robotnicze. One to rzuciły hasło jedności ludu pracującego w tej walce. Watykan chce tę jedność rozbić. W imię czego?

W imię obrony interesów klas posiadających, w imię odbudowy nacjonalistycznych Niemiec, w imię intryg podżegaczy wojennych, w imię polityki amerykańskiego imperializmu, w imię dążeń antyludowych „Osi W—W".

Zamach na wolność poglądów politycznych

Ta awanturnicza polityka Watykanu, zwrócona przeciwko dążeniom setek milionów ludzi wszystkich wyznań i wszystkich narodowości, skazana jest z góry na niepowodzenie. Watykan nie wahał się wystawić na szwank autorytetu kościoła, wprzęgając go do tej walki politycznej. Zlekceważył w niej całkowicie interesy, dążenia i pragnienia milionów wierzących katolików.

Pismo włoskie „La Stampa" pisze:

„Na skutek uchwały Watykanu trzecia część narodu włoskiego objęta została groźbą ekskomuniki.

„Uchwałę Watykanu należy tłumaczyć tym, że kościół katolicki przeżywa głęboki kryzys".

W niektórych kołach mieszczańskich Europy Zachodniej, zwłaszcza tam, gdzie żyją tradycje liberalizmu burżuazyjnego, uchwała Watykanu wywołała konsternację. Liczą się one bowiem z tym, że bezpośrednia interwencja papieża w sprawy polityczne może odrodzić nastroje antyklerykalne w tych mieszczańskich środowiskach, gdzie żywa jest pamięć reakcyjnej roli Watykanu w walce z postępowymi ruchami mieszczańskimi okresów minionych i zamiast wzmocnić obóz antyrobotniczy — uchwała Watykanu wnosi doń rozdźwięki.

Nawet tak reakcyjny dziennik jak paryski „Le Monde" stwierdza, że „nie można wykluczyć rewolty części społeczeństwa katolickiego przeciwko uchwale Watykanu".

Mieszczański dziennik włoski „Il Momento" stwierdza:

„Wielu ludzi widzi w tej uchwale ograniczenie wolności katolika, który zachowując wierność dla kościoła, pragnie jednak posiadać swobodę myślenia i wyboru partii politycznej".

W obronie tej wolności wystąpił w swym oświadczeniu z dn. 26 lipca rząd polski, stwierdzając:

„Uchwała watykańska nie ma nic wspólnego z troską o wiarę i wolność praktyk religijnych, które w Polsce są w pełni respektowane i zabezpieczone. Wprost przeciwnie — jest ona brutalnym pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących. Stanowi ona nadużycie autorytetu Kościoła dla celów nie mających nic wspólnego z religią. Uchwała ta grozi bowiem stosowaniem represji religijnych za poglądy polityczne oraz działalność społeczną, polityczną i państwową, niemiłą wywłaszczonym obszarnikom i kapitalistom i ich zagranicznym opiekunom".

×

Głosy protestu przeciwko uchwale Watykanu dobiegają ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej, ze wszystkich krajów świata. Protestują miliony katolików Polski i Czechosłowacji, Francji i Włoch, Europy i krajów zamorskich.

Awanturnicza próba wskrzeszenia średniowiecznych walk religijnych dla celów politycznych reakcyjnej „Osi W—W" zwraca się przeciwko samym jej inicjatorom i niesie w sobie zapowiedź ich klęski. Bo w masach wywoła ona skutek wręcz odwrotny od zamierzonego. Scementuje jeszcze bardziej jedność ludzi pracy w walce o postęp i demokrację, w walce o zabezpieczenie niepodległości i suwerenności narodowej, o utrwalenie pokoju światowego.

Ludy Ameryki Łacińskiej przeciwko podżegaczom wojennym

W Argentynie rząd zabronił odbycia Kongresu Pokoju. W Brazylii policja wtargnęła do gmachu, w którym obradował krajowy Kongres w Obronie Pokoju, dała salwę do delegatów i zajęła lokal.

„W zasięgu działań USA"

Gdyby komuś trudno było pojąć sens tej haniebnej masakry, pomogą mu słowa brazylijskiego ministra spraw zagranicznych, który ostatnio oświadczył skromnie, że rząd jego znajduje się „w zasięgu działania kolosu amerykańskiego".

Nie tylko rząd Brazylii znajduje się w takiej sytuacji. W ostatnich kilkunastu miesiącach można było zaobserwować, jak reakcyjne kliki wojskowe obaliły rządy wybrane w sposób demokratyczny w Wenezueli, Peru i Paragwaju i ustanowiły dyktatury, mające oparcie w firmach amerykańskich, eksploatujących te kraje. W Chile, prezydent Videla, wybrany na podstawie postępowej platformy wyborczej, również uległ naciskowi amerykańskiemu i zastosował krwawy terror wobec własnego narodu.

Charakterystyczny jest fakt, że w Wenezueli przewrót nastąpił po dekrecie rządowym, który nakładał na zagraniczne (amerykańskie) firmy naftowe 50 proc. podatku od zysków i potem jak rząd wyraził zamiar unarodowienia całego przemysłu naftowego. Odbyta w Rio de Janeiro konferencja przedstawicieli dyplomatycznych USA uchwaliła sankcje przeciwko wszelkim próbom nacjonalizacji przemysłu naftowego w krajach Ameryki Łacińskiej.

Stany Zjednoczone wykorzystują również swe marionetki z krajów Ameryki Łacińskiej w polityce międzynarodowej. Dodają one oliwy do amerykańskiej „maszyny do głosowania" w ONZ; wykonują powierzoną im przez Departament Stanu „brudną robotę".

Trochę faktów

Nowe, konkretne dowody imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych spotęgowały tradycyjną niechęć wobec „yankesów". Ludy Ameryki Łacińskiej, które własnymi oczami widziały kto zagraża ich wolności, potępiają również politykę zagraniczną swych rządów, prowadzoną pod dyktandem USA.

Nie są to czcze słowa. Pamiętamy jak sromotnie zakończyła się tzw. konferencja panamerykańska w Bogocie, której właściwym celem było ścieślejsze podporządkowanie Ameryki Łacińskiej interesom Stanów Zjednoczonych. Uczestnicy konferencji musieli ratować się ucieczką przed gniewem ludu kolumbijskiego, który wyraźnie zademonstrował, jaki jest jego stosunek do planów amerykańskich.

Głośny oddźwięk znalazł w Południowej i Środkowej Ameryce ruch w obronie pokoju. Fakt ten nie tylko w słowach stwierdzili przedstawiciele południowo - amerykańscy na Kongresie Paryskim. Mimo terroru władz, w każdym prawie kraju Ameryki Łacińskiej, w niektórych z nich nielegalnie, przeprowadzono szeroką kampanię w obronie pokoju. W ostatnich dniach nadeszły liczne wiadomości o wiecach i innych akcjach w tym kierunku z Urugwaju, Argentyny, Kuby i Wenezueli.

Biorą w nich czynny udział centrale związków zawodowych, organizacje młodzieżowe, kobiece i kulturalne. Wśród inicjatorów ruchu w obronie pokoju w tych krajach znajdujemy nazwiska najwybitniejszych pisarzy i innych intelektualistów. Czynny udział biorą partie komunistyczne, cieszące się ogólnym poparciem klasy robotniczej.

W walce o pokój

Punktem szczytowym całej akcji ma być kontynentalny Kongres w Obronie Pokoju zwołany do stolicy Meksyku na dzień 5 września. Wśród inicjatorów tego kongresu wymienić należy takie wpływowe organizacje, jak Konfederację Pracujących Ameryki Łacińskiej oraz Międzyamerykańską Organizację Młodzieży Demokratycznej.

Waszyngton spogląda z niepokojem na potężną falę antyimperialistyczną i antywojenną, wzbierającą w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Wyrazem tego niepokoju są bestialstwa policji w Brazylii i zakaz władz argentyńskich.

Jest rzeczą oczywistą, że metody policyjne nie są w stanie zdławić tej walki. Nastroje antyimperialistyczne i antywojenne ludności, podkreślił m. in. krajowy Kongres Pokoju, który odbył się kilka dni temu na Kubie. Sformułował je sekretarz generalny Komunistycznej Partii Brazylii Prestes oświadczając:

„Jeżeli zdradzieckie kliki rządzące po dyktatorsku w naszych krajach, będą usiłowały wciągnąć nas do walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, to przekształcimy tę walkę wyzwoleńczą, w wojnę przeciwko uciskowi imperialistycznemu."

Walka o pokój jest szczytnym obowiązkiem i najświętszym prawem każdego kulturalnego człowieka. Prześladowania i krwawe represje jakimi rządy Argentyny i Brazylii, dla dogodzenia amerykańskim podżegaczom wojennym usiłują stłumić ruch pokoju w krajach Ameryki Łacińskiej wywołuje uczucia odrazy i powszechnego oburzenia we wszystkich krajach cywilizowanych i pokój miłujących, wśród setek milionów ludzi, którzy dziś stanowią siłę o wiele większą niż fabrykanci broni z Wall Street i imperialistyczni maniacy z Waszyngtonu.

JAN KRYSPIN

Wyniki współzawodnictwa pracy w Górnośląskim Zjednoczeniu Energetycznym

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Górnośląskiego może się poszczycić znacznymi osiągnięciami na polu współzawodnictwa pracy.

W lipcu br. na terenie tego Zjednoczenia we współzawodnictwie indywidualnym łącznie z przodownikami pracy brało udział 851 osób, we współzawodnictwie zespołowym—1.282 osoby, międzyoddziałowym — 1.979 osób i międzyzakładowym — 2.082 osoby.

W tym samym czasie 48 robotników osiągnęło ponad 150 proc. normy, 120 robotników— ponad 200 proc. normy i 400 robotników — ponad 100 proc. normy.

Zakończenie I etapu współzawodnictwa w PGR

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych na Śląsku Opolskim zakończony został I etap współzawodnictwa pracy.

Udział we współzawodnictwie wzięło 300 majątków PGR. Pierwsze miejsce i nagrodę 100.000 zł. otrzymał majątek PGR Ściborowice, pow. Prudnik.

Wyróżniono ponadto 12 majątków i 305 przodowników pracy. Ogółem rozdzielono pomiędzy wyróżniające się zespoły nagrody wartości 2,5 miln. złotych.

Do rozpoczętego II etapu współzawodnictwa zgłosiło akces już 106 majątków PGR i 4.000 pracowników.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

700 GAZOMIERZY POLSKIEJ PRODUKCJI DLA MIESZKAŃCÓW ŁODZI

Gazownia Miejska w Łodzi otrzymała ostatnio 700 gazomierzy polskiej produkcji. Gazomierze te w najbliższym czasie będą zainstalowane w mieszkaniach robotniczych, przyłączonych do sieci gazowej. Łódź otrzymała już w bież. roku 1.300 gazomierzy. Do końca roku przewidywana jest dostawa jeszcze 1.500 gazomierzy.

CENNY WYNALAZEK

Kolejarz z Olsztyna J. Kowalczyk. skonstruował przyrząd, który uniemożliwia wydobywanie się iskier z komina parowozu. Działalność przyrządu, który zainstalowano w dymnicy parowozu została wypróbowana z pomyślnym wynikiem w obecności Komisji Racjonalizacji Pracy.

Powszechne zastosowanie wynalazku Kowalczyka przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia pożarów lasów, które powstawały niejednokrotnie od iskier, wydobywających się z kominów parowozów.

CORAZ LEPSZE WYNIKI POŁOWU RYB

Do portu gdyńskiego wpłynęły równocześnie należące do Państwowego Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich „Dalmor" trawlery „Merkury" i „Saturnia". Pierwszy przywiózł 115 ton ryb, przeważnie śledzi, drugi — 116 ton.

DALSZE TRANSPORTY POLSKICH JAGÓD DO ANGLII

Z portu gdyńskiego wyszedł duński motorowiec m.s „Janelolk" z ładunkiem ok. 90 ton jagód dla Anglii.

ABSOLWENCI SZKÓŁ ROLNICZYCH NA PRAKTYCE

Absolwenci liceów rolniczych z woj. łódzkiego przebywają obecnie na płatnych praktykach wakacyjnych w majątkach Państwowych Gospodarstw Rolnych. Absolwenci szkół rolniczych z woj. łódzkiego uzyskali ogółem 500 płatnych praktyk w województwach: łódzkim i szczecińskim.

CZTEROLECIE FABRYKI W BARDO ŚLĄSKIM

Z okazji czterolecia uruchomienia Państwowej Fabryki Papierniczej w Bardo Śląskim, 12 przodowników pracy i inicjatorów współzawodnictwa w tej fabryce otrzymało premie pieniężne. Robotnik Herok oraz dyrektor fabryki — Pietrzakowski odznaczeni zostali srebrnymi Krzyżami Zasługi za ofiarną pracę przy odbudowie fabryki i zwiększeniu jej wydajności.

ROZWÓJ OPIEKI LEKARSKIEJ W WOJ. OLSZTYŃSKIM

Obecnie czynnych jest w woj. olsztyńskim 17 szpitali powiatowych, 2 sanatoria przeciwgruźlicze, 51 ośrodków zdrowia i 127 punktów lekarskich. Około 30 proc. mieszkańców województwa jest ubezpieczonych. W ciągu półrocza lekarze Ubezpieczalni Społecznej udzielili 250 tys. porad. Chorym wydano 224 tys. leków. Tytułem zasiłków rodzinnych Ubezp. Społeczna wypłaciła 513 miln. zł.

ODBUDOWA DRÓG W WOJ. RZESZOWSKIM

W ciągu 5 lat pracy odbudowano w woj. rzeszowskim 450 km. dróg o nawierzchni twardej, zaś 1.240 km dróg doprowadzono do stanu używalności. Wartość wykonanych prac wyraża się sumą 2 i pół miliarda zł. Do odbudowy dróg zużyto 550 tys. ton materiałów kamiennych, 3.200 ton cementu oraz 3.040 ton smoły drogowej.

WOJ. WROCŁAWSKIE PRZEKROCZYŁO PLAN SKUPU ŻYWCA

Oddział Wrocławski Centrali Mięsnej wykonał w 164 proc. plan skupu trzody chlewnej i bydła na tuszce.

Powiaty jeleniogórski i lubański wykonały plan skupu w 224 proc., pow. Środa Śląska w 221 proc. Dalsze miejsca zajęły powiaty: Wrocław, Syców, Zgorzelec i Namysłów.

ZESPÓŁ T. ADAMCZYKA NA PIERWSZYM MIEJSCU

Najlepsze wyniki we współzawodnictwie zespołowym, zorganizowanym w Zakładach PZZPI. Nr 18, uzyskały zespoły tkaczy w tkalni w Wałbrzychu.

Zespół Tadeusza Adamczyka uzyskał 109,3 proc. normy, zdobywając pierwszą nagrodę w kwocie 30.000 zł. Dalszą nagrodę w kwocie 12.600 zł zdobył zespół Janiny Piekarz, który uzyskał 105,4 proc. normy.

ZAKŁAD DOSKONALENIA RZEMIOSŁA W TORUNIU

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Toruniu zorganizował w bież. roku 16 kursów przygotowawczych do egzaminów czeladniczych dla terminatorów i robotników, którzy nie mieli możności ukończenia szkoły zawodowej. Kursy te ukończyło 386 osób.

W br. zorganizowano również 13 kursów doskonalenia zawodowego.

NOWY MOST ZBUDOWALI CZŁONKOWIE ZMP

Członkowie Związku Młodzieży Polskiej — uczniowie szkoły rzemieślniczej w Świdnicy, bezpłatnie wybudowali nowy, drewniany most nad kanałem w parku świdnickim.

Jednocześnie ZMP-owcy postanowili po ukończeniu prac żniwnych, pogłębić stawy w parku.

WYCIECZKA MARYNARZY NA DOLNYM ŚLĄSKU

Stuosobowa wycieczka marynarzy polskich zwiedza obecnie Dolny Śląsk. Marynarze zwiedzili już Wrocław i Wałbrzych, obecnie zaś bawią w Jeleniej Górze, skąd wyjadą do uzdrowisk dolnośląskich.

ROBOTNIK ROLNY — BURMISTRZEM

Robotnik rolny ob. Józef Kulczycki został burmistrzem miasta Sobiecina na Dolnym Śląsku

ROZBUDOWA SĄDOWNICTWA DLA NIELETNICH

Wszystkie utworzone Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 30 czerwca 1949 roku w liczbie 15 Wydział dla Nieletnich w Sądach Okręgowych — zostały w przewidzianym terminie uruchomione i podjęły czynności urzędowe, co stanowi poważny krok naprzód w rozbudowie specjalnego Sądownictwa dla Nieletnich.

ROSNĄ KADRY PRAWNIKÓW

W pierwszym półroczu 1949 roku — na terenie całej Polski we wszystkich okręgach apelacyjnych — złożyło egzamin sędziowski z wynikiem pozytywnym — 212 aplikantów sądowych.

Z życia Partii

Akcja wymiany legitymacji w Warszawie

Sprawne i prawidłowe przeprowadzenie akcji wymiany legitymacji wymagało obszernej pracy przygotowawczej zarówno ze strony wydziału organizacyjnego Komitetu Warszawskiego, komitetów dzielnicowych jak i podstawowych organizacji partyjnych. Należało uporządkować i przygotować ewidencję około 85 tysięcy członków Partii. Ułatwiło to pracę pełnomocników, którzy przy okazji indywidualnych rozmów mieli sprawdzić zgodność wypełnionej karty ewidencyjnej z danymi rozmówcy.

Trzeba było zmobilizować 332 towarzyszy na pełnomocników oraz 11 pełnomocników odpowiedzialnych za przebieg akcji w dzielnicach. Biorąc pod uwagę odpowiedzialność jaka ciąży na pełnomocnikach, dobór ich musiał być przeprowadzany bardzo starannie.

Komitety Dzielnicowe opracowały także dokładny plan zebrań przygotowawczych, rozmów indywidualnych, wręczania legitymacji i odpraw pełnomocników.

W 827 organizacjach podstawowych zakończono zebrania przygotowawcze i rozmowy indywidualne, obejmując nimi 59.724 członków Partii. Legitymacji wydano w tym samym czasie 42.802.

Wzmogła się czujność i aktywność

Akcja wymiany bezsprzecznie wywarła znaczny wpływ na organizację partyjną tak pod względem wychowawczym, jak i organizacyjnym i ideologicznym. Wzmogła się dyscyplina partyjna. Polepszyła się frekwencja na zebraniach, wzrosła aktywność. Towarzysze punktualniej regulują składki partyjne. Tak np. w maju 80,8 proc. członków wpłaciło składki, w czerwcu 85,6 proc. Spośród dzielnic pierwsze miejsce zajmuje tu Ochota. Podobnie ma się sprawa z wpłacaniem rat zadeklarowanych na Centralny Dom Partyjny.

Dał się także zauważyć wzrost czytelnictwa prasy partyjnej.

Za najważniejszą zdobycz w tej akcji uważać należy wzrost czujności partyjnej. Nie tylko trójki partyjne, ale i szeregowi członkowie ujawniali elementy klasowo obce, przypadkowe i niepożądane. W rezultacie organizacje podstawowe wydaliły 190 osób. Wśród nich spotykamy byłych granatowych policjantów z czasów sanacyjnych i okupacji. Ludzie ci dobrze służyli sanacji, następnie przeszli na żołd okupanta, a zataiwszy swe pochodzenie i biografię zdołali się w swoim czasie prześlizgnąć do naszych szeregów. Podkreślić należy, że w akcji tej nie generalizowano i że każdy poszczególny wypadek rozpatrywany był oddzielnie i wszechstronnie.

W niektórych wypadkach trójki ujawniły niedomagania, o których Komitet Dzielnicowy nie wiedział. Tak np. w dzielnicy Mokotowskiej w podstawowej organizacji przy Wyścigach Konnych ujawniono całkiem nieodpowiedni skład członków o czym świadczyła także ich obojętność partyjna. Powiadomiony Komitet Dzielnicowy zajął się tą sprawą.

7.207 kandydatów, którzy mieli ukończony staż przewidziany statutem lub wykazali się aktywnością otrzyma stałe legitymacje.

Niedociągnięcia w porę usuwano

Pomimo starannego doboru pełnomocników zdarzały się tu i ówdzie poważne niedociągnięcia i błędy w przeprowadzaniu akcji. W wielu wypadkach indywidualne towarzyskie rozmowy przekształcały się w egzaminy z historii ruchu robotniczego i teorii marksizmu-leninizmu. Gdzie indziej znowu nadano tej akcji charakter czystki, aczkolwiek nikt pełnomocników do tego nie upoważnił.

Niektórzy towarzysze, którzy nadali rozmowom indywidualnym formę egzaminów, gdy im na to zwrócono uwagę, wpadli w drugą krańcowość i w ogóle przestali przeprowadzać indywidualne rozmowy.

Niektóre trójki same bez ogólnego zebrania podstawowej organizacji i Komitetu Dzielnicowego, decydowały o wykluczeniu i przesuwaniu tego czy innego członka.

Komitet Warszawski operatywnie reagował na te niedociągnięcia korygując akcję w toku jej realizacji. Dziś akcja przebiega już na ogół prawidłowo. Pomimo pewnych trudności, które nasuwają wczasy, akcja szybko posuwa się naprzód i jest bliska ukończenia.

S. M.

Nowi rekordziści pracy w cegielni „Łukowice"

Robotnicy cegielni „Łukowice" w miejscowości Jankowa Żegańska, pow. Żegań — Jan Białek i Stanisław Gaca, zatrudnieni przy transporcie cegły z pieców cegielnianych, ustanowili rekord w tej dziedzinie pracy.

W ciągu 8 godzin pracy załadowali oni i przewieźli 29.272 szt. dachówek, 239 szt. pustaków „Ackermana" oraz 3.239 szt. cegieł.

Praca wykonana przez Białka i Gacę posiada dla cegielni poważne znaczenie, gdyż umożliwia znacznie szybszą produkcję cegieł.

ZMP-owcy w łączności ze wsią

W ramach współpracy ze wsią, koło ZMP przy Min. Budownictwa przy współudziale koła PZPR i Ligi Kobiet odremontowało świetlicę i zorganizowało bibliotekę we wsi Druga Kościelna, gmina Okuniew.

1.300 szt. lisów srebrnych hodują fermy lasów państwowych

Po ostatniej kampanii hodowlanej stan ilościowy lisów srebrnych w fermach podległych administracji Lasów Państwowych powiększył się do 1.300 sztuk. Tegoroczny przychówek rozwija się pomyślnie i w dużym procencie składa się z okazów, posiadających walory wysokowartościowego materiału zarodowego.

W roku ubiegłym poza lisami srebrnymi zapoczątkowano w Lasach Państwowych hodowlę norek kanadyjskich i nutrii.

Państwowy Arbitraż Gospodarczy podniesie dyscyplinę wykonania planów gospodarczych

Dekret o Państwowym Arbitrażu Gospodarczym (PAG), uchwalony przez Radę Ministrów w dniu 2 bm., powołuje do życia nowe organa państwowe, których celem jest zapewnienie dyscypliny wykonania narodowych planów gospodarczych, przestrzeganie i ugruntowanie zasad rozrachunku gospodarczego oraz zabezpieczenie wykonania umów. Organami tymi są państwowe komisje arbitrażowe (PKA).

Do zakresu działania państwowych komisji arbitrażowych należy rozpoznawanie sporów o prawa majątkowe, wynikłych pomiędzy przedsiębiorstwami państwowymi, bankami, zakładami i instytucjami, przedsiębiorstwami pod zarządem państwowym, przedsiębiorstwami państwowo-spółdzielczymi, centralami spółdzielczo - państwowymi, centralami spółdzielni oraz przedsiębiorstwami, zakładami i instytucjami związków samorządu terytorialnego. Do kompetencji państwowych komisji arbitrażowych należy również rozpoznawanie sporów, wynikłych pomiędzy spółkami prawa cywilnego i handlowego, w których Skarb Państwa, przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe albo osoby prawa publicznego posiadają udział, wynoszący ponad 50 proc. kapitału zakładowego. Komisje arbitrażowe rozpatrywać też będą spory o prawa majątkowe, wynikłe pomiędzy władzami i urzędami państwowymi lub związkami samorządu terytorialnego z jednej strony, a wymienionymi wyżej jednostkami z drugiej strony.

W myśl dekretu właściwość państwowych komisji arbitrażowych ustalona została wyłącznie do spraw należących dotychczas do właściwości sądów powszechnych.

Państwowe komisje arbitrażowe działają w dwu instancjach. Pierwszą instancją są okręgowe komisje arbitrażowe (OKA), utworzone przy wojewódzkich urzędach planowania gospodarczego, drugą instancją — Główna Komisja Arbitrażowa (GKA) przy Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Na czele Głównej Komisji Arbitrażowej stoi prezes, mianowany przez Prezesa Rady Ministrów na wniosek Przewodniczącego PKPG.

W postępowaniu przed komisjami arbitrażowymi stosuje się odpowiednie przepisy prawa o ustroju sądów powszechnych, o utrzymaniu powagi sądów oraz przepisy o środkach przymusowych i karach.

Państwowe komisje arbitrażowe wydają orzeczenie, kierując się zasadami praworządności Polski Ludowej i przepisami oraz wytycznymi planów gospodarczych. Od orzeczeń komisji okręgowych — służy stronom odwołanie do GKA.

Orzeczenia państwowych komisji arbitrażowych mają moc wyroków sądowych.

Dekret uprawnia właściwych ministrów do tworzenia za zgodą przewodniczącego PKPG odrębnych arbitraży resortowych dla sporów między stronami, nad którymi ministrowie ci sprawują nadzór. Główna Komisja Arbitrażowa udziela resortowym komisjom arbitrażowym wiążących wytycznych w celu zapewnienia jednolitości orzecznictwa i zabezpieczenia sprawności organizacyjnej arbitrażu resortowego.

Dzieci Polonii zagranicznej w najpiękniejszych uzdrowiskach polskich

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

— Śliczna to kraina, ta Polska — mówi niezupełnie poprawną polszczyzną, lecz z radosnym błyskiem w oczach, Stanisław Cieślak, uczeń 4 klasy szkoły powszechnej w Holandii, który przyjechał do Polski na wczasy. A rosły, 16-letni Franciszek Lech z Belgii, który śpieszy na dworzec, by odprowadzić ciocię i wujka, którzy przyjechali do niego w odwiedziny ze Złotoryji, wypowiada z entuzjazmem: „podoba mi się tutaj, w tej naszej ojczyźnie".

Tak twierdzą prawie wszystkie dzieci Polonii zagranicznej.

×

Pierwszy turnus około 1.500 dzieci Polonii zagranicznej z krajów Beneluxu i z Niemiec bawi w najpiękniejszych miejscowościach Polski od kilkunastu dni. Dzieciom zapewniono troskliwą opiekę sanitarną i lekarską, zdrowe wysokokaloryczne pożywienie, dobre warunki zakwaterowania oraz fachową opiekę pedagogiczną.

Śmiało stwierdzić można — nie ma takiego dziecka, które nie byłoby zadowolone z wycieczki do ojczyzny.

×

Tadeusz Owsiny, Jan Kas[illegible] Kania, Leon Leszczyński, Adam Stawiarski, Jan Bednarczyk, Henryk Guzik i wiele, wiele innych dzieci górników polskich z Belgii, Holandii i Luksemburgu zgodnie twierdzą, że są bardzo zadowoleni. W krajach, gdzie pracują ich ojcowie, nigdy tyle dobrego nie doznali, nigdy tak dobrze i swobodnie się nie czuli, nigdy nie byli tak dobrze traktowani, jak tutaj. Dobre jedzenie, wygodne spanie, wesoły śpiew, gry, zabawy, wycieczki.

×

— Nigdy nie widziałem tylu pięknych i ciekawych rzeczy — twierdzi Tadeusz Owsiany, 14-letni syn górnika z Holandii, przebywający na kolonii w Państwowym Domu Dziecka w Kłodzku.

Dzieci tej kolonii były już w Dusznikach—Zdroju, zwiedziły zdrój i miejsce pobytu Fryderyka Chopina. Dzieci wespół z rówieśnikami z Wrocławia i zespołem artystycznym Państwowego Domu Dziecka w Kłodzku, urządziły w ostatnią niedzielę ognisko, wokół którego bawiły się wesoło do późnego wieczora. W planie jest jeszcze wycieczka do Krakowa, Oświęcimia i Wieliczki.

×

Janusz Jaroszek, który już po raz wtóry przyjeżdża z Luksemburga do Polski na wakacje letnie, nie może zapomnieć przywitania na dworcu kłodzkim.

— Witano nas jak jakichś dostojników — twierdzi. Orkiestra, młodzież z chorągwiami, marsz przez miasto, ach!... Miałem — wspomina Jaroszek — dziękować za przywitanie, ale powiedziałem tylko „Dziękujemy bardzo"... i więcej ze wzruszenia nie mogłem...

— Nic dziwnego — dodaje Bronisław Jaśniaczyk, kierownik pedagogiczny kolonii — Janusz, był wzruszony do łez powitaniem.

— Ale już chyba więcej nie przyjadę do Polski na wczasy — mówi Jaroszek.

— A dlaczego?

— Nakłonię rodziców do powrotu do kraju. Ojciec nieraz już o tym mówił. Ojciec górnik i znajdzie tutaj pracę, będziemy wśród swoich w ojczyźnie.

Na Dolnym Śląsku mamy na koloniach w 4 najpiękniejszych miejscowościach uzdrowiskowych — w Dusznikach Zdroju, w Bardo Śląskim, w Szklarskiej Porębie i w Kłodzku — 377 dzieci z pierwszego turnusu. Resztę dzieci, przeszło 1.100, rozmieszczono w innych województwach.

Ostatnio przybył do Polski II turnus dzieci Polonii z Francji. Ogółem około 1.700 dzieci.

J. D.

719.446 sztuk trzody ubezpieczyli rolnicy

Do dnia 30 kwietnia br., to jest do zakończenia kontraktacji pierwszego miliona sztuk trzody chlewnej, rolnicy ubezpieczyli w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych ogółem 719.446 sztuk świń.

Z ilości tej ubezpieczono 230.056 sztuk zaliczkowanych i 488.090 sztuk nie zaliczkowanych.

Na tak znaczne przekroczenie planu, który przewidywał w ramach kontraktowania ubezpieczenie 150.000 szt. świń, wpłynęły dogodne warunki ubezpieczeniowe, niska składka oraz wzrastające coraz bardziej zrozumienie przez chłopów potrzeby ubezpieczenia trzody chlewnej.

W ramach kontraktowania trzody chlewnej na rok 1950 ubezpieczeniu podlegają wszystkie zakontraktowane sztuki. Składka za ubezpieczenie prosiaka wynosić będzie 800 zł, za ubezpieczenie warchlaka 450 zł, a za ubezpieczenie sztuki bekonowej — 600 zł.

Usprawnienie służby pocztowej na wsi

W dążeniu do usprawnienia służby doręczycielskiej w Okręgu Warszawskim, Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zwiększa od 1 sierpnia br. liczbę listonoszów wiejskich z 694 na 994.

Tak wydatne powiększenie liczby listonoszów wiejskich, pozwoli na zaprowadzenie codziennej służby doręczeń w każdej wsi województwa warszawskiego i będzie korzystne dla mieszkańców nawet jak najodleglejszych wsi, dając im możność otrzymywania codziennie świeżych wiadomości z kraju i zagranicy.

Ponadto będzie to dla nich dużym udogodnieniem i oszczędnością czasu przy korzystaniu z usług pocztowych na miejscu, bez potrzeby udawania się do odległych nieraz placówek. Przyczynić się to powinno również do podniesienia ogólnego poziomu kultury na wsi.

Obecnie każdy mieszkaniec nawet w jak najbardziej odległym zakątku wsi będzie mógł korzystać na miejscu z następujących usług listonosza wiejskiego

Nadawanie listów zwykłych i poleconych, paczek do wagi 1 kg przekazów pocztowych i PKO do sumy 2.000 zł, prenumeraty czasopism, uiszczenie opłaty radiofonicznej oraz nabywanie znaczków i druków pocztowych itp.

Ostatnie przygotowania młodzieży przed wyjazdem do Budapesztu

(Koresp. wł.). W Turczynku pod Warszawą w obozie przygotowawczym dla zespołów artystycznych młodzież czyni ostatnie przygotowania do wyjazdu na Światowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie.

W obozie panuje gorączkowa praca, podniecenie i ogólna radość. Odjazd ma nastąpić 12 bm., a pobyt w Budapeszcie potrwa 2 tygodnie.

Prace przygotowawcze do Festiwalu rozpoczęto już w początkach lipca br., program bowiem jest bardzo obszerny. W skład programu wchodzą tańce narodowe, śpiewy chóralne, pieśni solowe, utwory fortepianowe i skrzypcowe, oraz występy orkiestry.

Wielkie widowisko, jakie przygotowała młodzież nosi tytuł: „Młodzież w walce i pracy". Jest to widowisko masowe, przewidujące udział wszystkich zespołów. Opracowaniem literackim zajął się Leon Pasternak, muzycznym Fl. Dąbrowski, reżyserią J. Wyszomirski. Do grupy baletowej należą: J. Mierzejewska, K. Rokitnicka, F. Zozula, D. Kwapiszewska.

Delegacja polska na Festiwal liczy 650 osób, z tego 350 stanowi zespół artystyczny, w skład którego wchodzą studenci szkoły muzycznej z Katowic, zespół baletowy z Krakowa i zespoły regionalne. Wszyscy uczestnicy rekrutują się z młodzieży zorganizowanej w ZMP, ZAMP i ZHP.

Cały zespół artystyczny odbył już trzy próby w Teatrze Polskim w Warszawie, a w dniu 10 bm. próbę generalną.

Bardzo interesującą grupą są harcerze — chórzyści. Są to chłopcy w wieku od 10 — 15 lat. Kierownictwo obozu dba bardzo o swych najmłodszych „śpiewaków". Najmłodszy z nich — Krzysio — nie ma jeszcze 10 lat.

Trzeba nadmienić, że ZMP-owcy w czasie swego pobytu w Turczynku każdej soboty urządzali wieczory świetlicowe z programem artystycznym. Wieczory te cieszyły się ogromnym powodzeniem u miejscowej ludności.

Młodzi ludzie doskonale zdają sobie sprawę z roli, jaka im przypadła w udziale.

— „Chcemy nie tylko poznać kulturę bratnich narodów, pokazać im własną, ale przede wszystkim zamanifestować wobec świata wolę pokoju" — to słowa, które najczęściej można było w rozmowach w Turczynku usłyszeć.

Z.B.

SPORT

Przed X Akademickimi Mistrzostwami Świata w Budapeszcie

Ekipa sportowców ZSRR już w drodze

Do Budapesztu przybył samolotem zastępca przewodniczącego Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury i Sportu przy Prezydium Rady Ministrów ZSRR, który będzie obecny na X Akademickich Mistrzostwach Świata. W mistrzostwach tych — jak już podawaliśmy — bierze również udział ekipa akademików i akademiczek Związku Radzieckiego. Doskonali sportowcy radzieccy są już w drodze i przyjazd ich do Budapesztu oczekiwany jest w czwartek, dnia 11 bm. W tym samym dniu w godzinach wieczornych ma przybyć ekipa czechosłowacka.

W chwili obecnej w Budapeszcie znajdują się już sportowcy - akademicy Korei, Mongolii i Chin Ludowych.

Reprezentacja Polski została jeszcze powiększona drużyną gimnastyków i gimnastyczek, w liczbie ok. 20 osób.

Ogółem więc akademicki sport polski reprezentowany będzie w Budapeszcie przez ok. 85 zawodników.

Jak dotąd oficjalnie zostało zgłoszonych do mistrzostw 18 państw. W konkurencjach, które najbardziej nas interesują ze względu na udział w nich naszych reprezentantów, zgłoszenia są następujące:

Lekka atletyka męska:
1) Austria, 2) Belgia, 3) Bułgaria, 4) CSR, 5) Finlandia, 6) Francja, 7) Polska, 8) Węgry, 9) Mongolia, 10) Włochy, 11) Rumunia, 12) ZSRR.

Lekka atletyka kobieca:
1) Belgia, 2) CSR, 3) Francja, 4) Polska, 5) Węgry, 6) Włochy, 7) Rumunia, 8) Korea, 9) ZSRR.

Wioślarstwo:
1) Francja, 2) Polska, 3) Węgry, 4) Rumunia.

Koszykówka męska:
1) CSR, 2) Francja, 3) Chiny, 4) Korea, 5) Polska, 6) Węgry, 7) Rumunia, 8) ZSRR.

Boks:
1) Francja, 2) Polska, 3) Węgry, 4) Rumunia, 5) ZSRR.

Siatkówka kobieca:
1) CSR, 2) Polska, 3) Rumunia, 4) Węgry, 5) ZSRR.

Gimnastyka:
1) Bułgaria, 2) CSR, 3) Polska, 4) Rumunia, 5) Węgry, 6) ZSRR.

Międzynarodowe Mistrzostwa Tenisowe Polski

W dalszym ciągu Międzynarodowych Tenisowych Mistrzostw Polski, rozgrywanych w Sopocie, odbyło się kilka ciekawych spotkań, z których najwięcej sensacji wywołał mecz Czechosłowaka Krajcika z juniorem warszawskiej „Legii" — Radziem.

Polak stawił rutynowanemu Krajcikowi zacięty opór i zademonstrował ładną grę. W trzecim secie Radzio prowadził 5:4 i tylko brak rutyny uniemożliwił mu wygranie seta.

Piątek wygrał bez straty seta z Mrokowskim, a mistrz Polski Skonecki bez trudu pokonał Wojciechowskiego.

Wyniki spotkań:
Krajcik (CSR) — Radzio 6:3, 6:1, 7:5; Piątek — Mrokowski 7:5, 6:3, 6:3; Olejniszyn — Kudliński 6:0, 6:3, 6:2; Skonecki — Wojciechowski 6:0, 6:0, 6:3; Bełdowski — Chaber 4:6, 6:3, 6:0, 6:1; Giedroyć — Licis 6:2, 8:6, 6:4; Jędrzejowska — Błońska 6:1, 6:0.

W kilku zdaniach

Termin międzypaństwowego meczu motocyklowego na żużlu CSR — Polska został przesunięty na dzień 21 bm.

Żużlowcy czechosłowaccy przyjadą do Polski w składzie niemal identycznym, jak w r. ub. 4 dni przed spotkaniem w Warszawie na torze żużlowym KS Związkowiec — Skra zorganizowany będzie krótki obóz treningowy dla najlepszych 14 żużlowców polskich, z których zostanie wyłoniona reprezentacja.

*

Robotniczy Zw. Kolarski w Danii nadesłał do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski depeszę ze zgłoszeniem jeszcze dwóch kolarzy. Zgłoszenie zostało przyjęte, wobec czego zespół duński liczyć będzie 8 kolarzy.

*

Polski Zw. Motocyklowy zamierza wysłać do Ołomuńca, na międzynarodowe zawody motocyklowe, występujących zawodników: Żymirskiego, Mielocha, Małowskiego i braci Brunów. Zawody odbędą się 18 bm.

Młodzież buduje...

Zespół młodzieży ZMP samodzielnie buduje blok nr 11 na osiedlu Muranów. Budynek ten zostanie oddany w stanie surowym w dniu 1 września br.

Foto IMAF

Karygodne praktyki

W lipcu br. pracownicy poszczególnych instytucji, zakładów pracy, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz junacy ze Służby Polsce w ramach zobowiązań na 22 Lipca pracowali przy odgruzowaniu i oczyszczaniu warszawskich ulic.

Akcja ta trwa nadal. Przy porządkowaniu ulic pracują młodzi chłopcy ze Służby Polsce w ramach „trzydniówek". Warszawiacy także coraz bardziej dbają o czystość na ulicach.

Niestety są jednak i tacy, którym nie zależy na porządku w mieście, którzy nie szanują pracy włożonej przez szerokie masy społeczeństwa warszawskiego dla swego miasta.

Przy zbiegu Smolnej i al. Sikorskiego pracowali junacy z „SP" i oczyścili teren z gruzu. Niestety już wkrótce gruzu przybyło trzykrotnie więcej. I przybywa go co dzień.

Jest to „zasługą" furmanów, którzy jadąc rankiem do punktu wysypiska przez Smolną wyrzucają tu gruz ukradkiem wprost na ulicę, aby szybciej zawrócić po nową „porcję" i w ten sposób „zarobić" dodatkowy kurs.

Podobnie jest na Siennej i kilku innych ulicach Warszawy.

Mieszkańcy tych „specjalnie zagruzowanych" ulic zwracali się nieraz do poszczególnych starostw i komisariatów MO. Widocznie bez skutku, skoro nadal stosy gruzów rosną na ulicach.

Akcji czystości, prowadzonej przez pracowników warszawskich instytucji nie doceniają także niektóre przedsiębiorstwa miejskie. I tak na terenie, gdzie powinny być już dawno wybudowane chodniki i założone zieleńce (naprzeciw Muzeum Narodowego) zrobiono skład krawężników.

Ciekawe, za czyją zgodą?

Starostwa oraz MO nie powinny dłużej tolerować takich nieporządków na warszawskich ulicach. Za zaśmiecanie należy karać jak najsurowiej.

Nowy Świat We wrześniu — a co będzie z „Krakowskim"?

Prace przy układaniu nowej nawierzchni chodników i jezdni na Nowym Świecie w Warszawie postępują szybko. Całość robót będzie ukończona w drugiej połowie września. 27.IX br. Nowy Świat będzie całkowicie otwarty dla ruchu.

Wydział Komunikacyjny otrzymał 23 mln. zł kredytu na ułożenie nowej nawierzchni wzdłuż ulic Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście. Okazuje się jednak, że suma 28 mln. zł wystarczy jedynie na uporządkowanie N.-Światu.

Tak więc budowa nawierzchni na Krakowskim Przedmieściu stoi pod znakiem zapytania, a przecież ulica ta spełnia obecnie rolę jednej z ważniejszych arterii komunikacyjnych stolicy. (w. b.).

7.523 miln. zł na rozbudowę Warszawy

Inwestycje Zarządu Miejskiego w r. 1950

Pod przewodnictwem prezydenta Warszawy — tow. Tołwińskiego i przewodniczącego St.R.N. — tow. Żaruk - Michaskiego odbyło się wspólne posiedzenie Prezydium Stołecznej Rady Narodowej i Kolegium Zarządu Miejskiego, mające na celu rozdzielenie kredytów inwestycyjnych na rok 1950. Ogólny plan inwestycji gospodarczych i komunalnych na rok 1950 zamyka się sumą 7.523 miln. zł.

Porównując sumy kredytów, przyznanych na inwestycje poszczególnych przedsiębiorstw miejskich — nie trudno zauważyć, że są one znacznie wyższe, niż w latach ubiegłych, a nawet w roku bieżącym

Tempo odbudowy Warszawy, stale rośnie. Wkraczamy w okres planu 6-letniego, który mówi o przebudowie i rozbudowie Warszawy. Powstają nowe osiedla mieszkaniowe dla robotników, nowe fabryki. Powstaje więc konieczność zwiększenia zdolności produkcyjnej takich zakładów miejskich, jak np. gazownia, rozbudowy sieci kanalizacyjnej wodociągowej itp.

Rozbudowa warsztatów MZK i zajezdni

Największe kredyty — 1.542 miln. zł przyznano na usprawnienie komunikacji miejskiej Sprawność komunikacji zależy w dużej mierze od dostatecznej ilości warsztatów i zajezdni. W związku z tym zostaną rozbudowane warsztaty wagonowe przy ul. Młynarskiej, Centralne Warsztaty Samochodowe MZK przy ul. Włościańskiej, zajezdnia przy ul. Kawęczyńskiej oraz zajezdnia autobusowa na Żoliborzu.

Kredyt na kapitalne remonty wozów tramwajowych, sieci i torów, wynosi — 194 miln. złotych.

1.500 miln. zł na wodociągi i kanalizację

Poważne inwestycje, na które przyznano 1.500 miln. zł przeprowadzi w roku 1950 Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji. Kredyt ten jest o 731 miln. zł większy, niż w roku bieżącym. Na samą sieć wodociągową i kanalizacyjną dla nowowybudowanych osiedli ZOR przyznano 376 miln. zł. Uwzględniono także wydatki na studia, związane z budową sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w granicach wielkiej Warszawy.

Warszawska straż pożarna otrzyma w roku 1950 dwa nowe samochody-gaśnice oraz jeden samochód specjalny. Kosztem 63 miln. zł. przewiduje się budowę nowej stacji straży pożarnej przy ul. Marymonckiej. Brak takiej stacji w tej dzielnicy dawał się już od dawna odczuwać. Budynek ten będzie oddany do użytku już w roku przyszłym.

Usprawnienie ZOM

Zakład Oczyszczania Miasta otrzyma trzy nowe samochody do wywożenia śmieci oraz cztery podwodzia dla mechanicznych zamiatarek. Poza tym na ulicach zainstalowanych będzie 4 tys. nowych kubłów na śmieci.

W roku 1950 rozpocznie się także budowa centralnych warsztatów i garaży ZOM przy ul. Obozowej. Kubatura tego budynku wynosić będzie 30 tys. m. sześc., koszt — 200 mil. zł. W roku 1950 będzie oddane do użytku 12 tys. m. sześc. budynku.

Hotel w „drapaczu chmur"

Na remonty hoteli i odbudowę popularnego warszawskiego „drapacza chmur" na pl. Wareckim, przeznaczonego na hotel miejski — przyznano 300 miln. zł.

Inwestycje sanitariatu miejskiego zamykają się sumą 60 miln. zł. Kredyty te przeznaczono m. in. na odbudowę Miejskiego Instytutu Higieny przy ul. Nowogrodzkiej.

Na nowe trawniki, zieleńce itp. przyznano 126 miln. zł., czyli o 66 miln. zł. więcej, niż w roku bieżącym. Kredyty te zostaną wykorzystane m. in. na zalesienie „Bateryjki", Olszyni Grochowskiej oraz budowę trzech nowych ogródków dziecięcych.

Nowe arterie i ulepszenie starych

Duże sumy przyznano na przebudowę i budowę jezdni oraz chodników. Inwestycje te zamykają się sumą 1.582 miln. zł., podczas, gdy w roku bieżącym wynosiły 617 miln. zł. W roku 1950 przeprowadzona zostanie budowa nowej jezdni na ul. Jagiellońskiej i Targowej. Rozpoczęta będzie także budowa arterii N—S, która przejdzie ul. Niepodległości i Chałubińskiego do Twardej. Nad torami Dworca Głównego wybudowany zostanie wiadukt. Aleje Jerozolimskie zostaną przedłużone aż do Dworca Zachodniego i przejdą przez bazar przy ul. Grójeckiej.

Dyrekcja Targowisk i Hal otrzyma 50 miln. zł. Kredyty te będą użyte m. in. na budowę hali przy ul. Kopińskiej. W roku 1950 budowa zakończona będzie w stanie surowym.

112 miln. zł. na opiekę społeczną

Na inwestycje Wydziału Opieki Społecznej przydzielono kredyt 112 miln. zł. W tym 90 miln. zł. użyte zostanie na budowę ośrodka dla dorosłych przy ul. Wilanowskiej. Poza tym przewiduje się budowę dwu żłobków dla dzieci o kubaturze 4 tys. m. sześc. każdy.

Z kredytów, przyznanych na inwestycje Wydziału Kultur wybudowana zostanie m. in. świetlica na Targówku.

5 tysięcy nowych gazomierzy

Duże inwestycje przeprowadzi Gazownia Warszawska. Przyznano na ten cel 407.600 tys. zł. Przewiduje się m. in. budowę 27 klm. sieci gazowej. Zainstalowane zostanie 5 tys. nowych gazomierzy. Poza tym Gazownia wybuduje 9 km. sieci wysokoprężnej. Odbudowa pieca gazowniczego „Glover-Vest" zostanie całkowicie zakończona.

Pozostałe sumy przyznano dla innych wydziałów i przedsiębiorstw miejskich, które przeprowadzą szereg inwestycji, jak odbudowa i budowa różnego rodzaju urządzeń.

(iwa)

„Marsz młodości" na scenach polskich

Zespół polskich dzieci z Czechosłowacji przedstawia się Warszawie

Na zaproszenie MSZ i Min. Kultury i Sztuki przybył do Warszawy 200-osobowy zespół artystyczny dzieci polskich z Czechosłowacji. Miłych gości powitali na Dworcu Wschodnim: ambasador CSR Pisżek, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Kultury i Sztuki, ARTOS'u, reprezentanci Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, organizacji młodzieżowych i inni.

Młodzieżowy zespół artystyczny dzieci polskich z Czechosłowacji wystąpi na scenach teatrów polskich ze sztuką Gustawa Przeczka: „Marsz młodości".

Przybyłe do Warszawy dzieci to wszystko uczniowie i uczennice szkoły średniej w Trzyńcu (Czechosłowacja), synowie i córki Polaków, pracujących tam w fabrykach i hutach.

Obserwujemy jak dzieci, wychodząc z dworca rozglądają się ciekawie. Nic dziwnego. W Polsce są po raz pierwszy. Po powrocie do Czechosłowacji będą opowiadać swoim kolegom, rodzicom i znajomym, z których wielu nie było jeszcze ani razu w Polsce, jak wygląda Warszawa i jak się odbudowuje.

Młodziutka 13-letnia Maria Pszczółkowska, do której zwróciliśmy się, aby opowiedziała coś o sobie — bezbłędną i czystą polszczyzną mówi:

— Tatuś mój jest hutnikiem, ja urodziłam się w Trzyńcu. W Polsce jestem po raz pierwszy. Cieszę się, że mogłam przyjechać do swego rodzinnego kraju i zwiedzić Warszawę o której tyle słyszałam.

Razem z grupą dzieci przyjechali także wychowawcy i profesorowie szkoły pod kierownictwem dyrektora — Emila Żyły. Zespołowi młodych artystów towarzyszy również autor sztuki „Marsz młodości" Gustaw Przeczek oraz zespół orkiestrowy, którego członkami są Polacy — pracownicy trzynieckich hut.

Dzieci przyjechały do Polski specjalnym pociągiem sanitarnym, który będzie jednocześnie ich „hotelem" w czasie objazdu po Polsce.

Do 13 bm. zespół będzie występował w Warszawie.

Pierwszy występ odbył się już wczoraj w Teatrze Letnim, w Łazienkach Pomimo niezbyt sprzyjającej pogody przybyły do Łazieniek tłumy warszawiaków gorąco oklaskujących małych artystów. Dzisiaj dzieci wystąpią na scenie Teatru Polskiego.

Korzystając z pobytu w Warszawie zespół zwiedzi trasę W—Z oraz budujące się robotnicze osiedla mieszkaniowe.

Po występach w Warszawie zespół uda się do Łodzi, a następnie do Poznania, Gdańska, Szczecina i Krakowa. Zasłużony dziesięciodniowy wypoczynek młodzi Polacy z Czechosłowacji spędzą nad morzem.

(iwa)

110 miln. na remont osiedli robotniczych woj. olsztyńskiego

W związku z przeprowadzaną obecnie akcją remontów w osiedlach robotniczych, powołana została w Olsztynie Nadzwyczajna Komisja do tych spraw, w której skład weszli: przewodniczący OWRN tow. Piaskowski, wojewoda tow. Moczar, przew. Woj. Kom. Plan. Gosp. tow. Januszko, I sekretarz ORZZ tow. Spychała i przew. Zarządu Woj. Ligi Kobiet ob. Bujnicka.

Komisja zaakceptowała plan rozdziału kredytów z Centralnego Funduszu Gosp. Mieszkaniowej — 50 miln. zł, z Samopomocowego Funduszu Wyrównawczego — 20 miln. zł i z funduszów własnych — 20,8 miln. zł. Woj. olsztyńskie otrzyma prawdopodobnie z TGM dodatkowe 20 miln. zł, wobec czego ogólna suma kredytów na akcję „remontów" zamknie się sumą 110 miln. zł

Remont budynków mieszkalnych pochłonie 74,1 miln. zł. osuszenie gruntów w osiedlach robotniczych woj. olsztyńskiego — 2,9 miln. zł, oświetlenie ulic — 3,6 miln. zł. Na rozbudowę sieci wodociągowej przeznaczono — 1,6 miln. zł.

Analogiczne komisje powstaną we wszystkich powiatach. Będą one ściśle współpracować z PRZZ, które mają czuwać nad właściwym typowaniem mieszkań robotniczych do remontu. (tag).

Prasa radziecka o występach artystów polskich w ZSRR

W poniedziałek powróciła do Moskwy, z tournee koncertowego po Ukrainie, ekipa muzyków polskich z Grażyną Bacewiczówną i Stanisławem Szpinalskim na czele.

Prasa radziecka pochlebnie ocenia koncerty muzyków polskich, podkreślając wysoki poziom artystyczny i techniczny gry artystów polskich oraz jej siłę wyrazu.

Występ baletu radzieckiego w Wrocławiu

W Hali Ludowej we Wrocławiu odbył się występ baletu Państwowego Akademickiego Wielkiego Teatru ZSRR. 15 tysięcy wrocławian podziwiało monumentalne widowisko baletowe — pokaz sztuki tanecznej najwyższej klasy.

Program występu wypełnił fragment baletu „Jezioro Łabędzie" Czajkowskiego oraz niezwykle bogate divertissement baletowe.

Balet Państwowego Akademickiego Wielkiego Teatru ZSRR da jeszcze jeden występ we Wrocławiu, po czym uda się na dalsze tournee po Polsce.

Polepszenie bytu pracowników sezonowych

Centralny Zarząd PGR wydał w lipcu rb. zarządzenie o uregulowaniu bytu pracowników sezonowych. Według zarządzenia do 1 sierpnia wszystkie Państwowe Gospodarstwa Rolne przeprowadziły gruntowny remont mieszkań dla pracowników sezonowych. Mieszkania te zaopatrzono w meble i pościel.

Ponadto administracje majątków PGR dostarczyły robotnikom sezonowym urządzeń koniecznych dla utrzymania na odpowiednim poziomie higieny i bezpieczeństwa.

1139 taksówek posiada Warszawa

Wydział Komunikacyjny zarejestrował ostatnio 1.139 taksówkę osobową.

Dotychczas ilość taksówek w Warszawie wykazywała stale tendencję zwyżkową. Wprawdzie i obecnie przybywa stolicy dwie do czterech taksówek miesięcznie, ale Wydział Komunikacyjny przewiduje, że w najbliższym czasie ilość ich zacznie się raczej zmniejszać.

Będzie to związane ze stałym usprawnianiem komunikacji miejskiej, którą już obecnie uznać należy za dobrą.

RADIO

PIĄTEK — 12 SIERPNIA

Fala 395,8 m. Program ogólnopolski.

Początek audycji 5.10. Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04. Sygnał czasu 12.00. Program dnia 6.35. 6.20 Koncert dla świata pracy. 6.15, 6.40, 7.15, 8.05. Muzyka 6.30. Gimnastyka. 8.55. Informacje 9.00. Przerwa. 12.20 Dla wsi. 12.50 „Na swojską nutę". 13.20 PCK. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego. 14.15 Francuska muzyka organowa. 14.50 Muzyka popularna.

Fala W.R.C. — 1339.3 m

Wiadomości 17.00, 19.00, 21.00, 23.00. Program na dziś 15.25, na jutro 23.50.

15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Wspomnienia z Festiwalu PMK. 16.05 Pogadanka o Stanisławskim. 16.15 PKO. 16.20 Kompozytor Tygodnia: Głazunow. 17.15 Koncert dla przodowników pracy z Czechosłowacji. 18.00 SP. 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 W rytmie tanecznym. 19.15 „Porozmawiajmy" — aud. B.S. 19.20 „Wyjątki z operetek — transm. z Budapesztu. 20.00 „Polska zawsze wierna". 20.20 Koncert symfoniczny. 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa. 22.00 „Mozaika muzyczna". 22.45 Muzyka popularna. 23.10 Muzyka hiszpańska. 24.00 Koniec audycji.

Program własny Warszawy na fali 395.8 m.

Wiadomości 16.30, 17.45, 19.45, 22.00, 23.00. Program na dziś 16.25, na jutro 23.10. Wszechnica 21.40.

16.50 Muzyka rozrywkowa 17.15 „Ditta" — fragm. powieści Nexo. 17.30 Piosenki. 18.00 Radziecka muzyka poważna. 18.45 CRZZ. 19.00 Muzyka rozrywkowa. 19.25 Pieśni G. Faure. 20.00 „Najpiękniejszy jest naszej Wisły brzeg" — montaż. 20.20 Muzyka popularna. 21.00 Muzyka poważna. 22.20 Muzyka popularna. 23.15 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partji Robotniczej

Redaguje: Komitet
Nakład R.S.W. „Prasa"

Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-82-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-82-05 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150 — prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—
Konto PKO — Nr I-1374.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Smolna 12. tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-89. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-5028.
Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 16.
B-89223

Coraz więcej przodownic pracy w Białymstoku

Współzawodnictwo pracy wśród kobiet Białegostoku ogarnia zarówno robotnice przemysłowe jak i robotnice, zatrudnione przy budownictwie.

Przybywają coraz nowe przodownice pracy, które swą ofiarnością i obywatelskim podejściem do swych obowiązków zyskują uznanie zarówno swych towarzyszek pracy jak i przełożonych.

Ostatnio na specjalne wyróżnienie zasługuje śrubownica PZPW Oddział 1, Wiktoria Nowicka, wyrabiająca 108,89 proc. normy, maszyniarka tegoż oddziału Maria Krupowicz (103,5 proc.), śrubownica oddziału nr 2 Paulina Mojsiuk (117 proc.), maszyniarka Sabina Kamińska (115 proc.). W oddziale nr 3, wyróżniła się maszyniarka Józefa Godlewska (108,9 proc.) i śrubownica Nina Pyszyńska (120,54 proc.) oraz śrubownica Aleksandra Arendt, wyrabiająca 108 procent normy.

W budownictwie na szczególną uwagę zasługuje wielokrotna przodownica pracy, wyrabiająca 121,4 proc. normy Maria Średzińska oraz Anna Milczewska, Kamińska, Regina Gutowska, Gołuszewska, Majewska, Daniluk i Bielińska, zatrudnione w SPB.

W Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym, wyróżnia się robotnica Alicja Bonus.

Przodownic pracy w samym mieście jest znacznie więcej i ilość ich stale wzrasta.

To świadome wzmożenie wysiłku robotnic białostockich świadczy niezbicie, iż kobiety pracujące zdają sobie jasno sprawę, że dźwignią dla wykonania naszych planów gospodarczych jest właśnie współzawodnictwo na każdym odcinku pracy. (c. n.).

Rośnie wydajność pracy na Muranowie „B"

Od 2,5m. sześc. do 8 m. sześc. muru

Murarze z Muranowa „B", nie pozostając w tyle za swoimi kolegami z odcinka „C", powzięli na ostatniej naradzie produkcyjnej uchwałę dalszego podwyższenia przeciętnej wydajności, która wynosiła ostatnio 5,1 m sześc. muru względnie 10 m kw. stropu na zespół dwójkowy.

Na zebraniu w dniu 9 bm. dyrektor techniczny PPB BOR, inż. Mołoniewicz, podsumował osiągnięcia Muranowa „B" w ostatnim okresie, w którym padły takie wyniki, jak wybudowanie 23 m sześc. muru w ciągu 4 godzin przez zespół murarza Majchrowskiego i utrzymanie przez brygadę Paździocha przeciętnej tygodniowej na poziomie 11,6 m sześc. muru na zespół. Zebrani postanowili podnieść przeciętną całego odcinka do 8 m sześc. muru, lub też 20 m kw. stropu albo ścianki działowej.

Jest to już trzeci etap walki załogi Muranowa „B" o krzywą wydajności. Początkowo utrzymywała się ona na poziomie, 2,5 m sześc. — potem podniesiono ją do 5, a obecnie do 8 m sześc. na zespół.

W dalszych etapach załoga odcinka „B" chce zrównać się z przodującą dotychczas załogą odcinka „C", której przeciętna przekracza 10 m sześc. (jam.).

Wystawy i pokazy roluicze propagują racjonalną hodowlę

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych organizuje w sezonie jesiennym pokazy bydła i trzody chlewnej, połączonych z wystawami rolniczymi. Pokazy te mają przede wszystkim na celu zachęcenie jak najszerszych mas chłopstwa do stosowania racjonalnej hodowli.

Zły stan pogłowia po wojnie postawił przed nami poważne zagadnienie powiększenia oraz w miarę sił stopniowego upełnowartościowienia bydła oraz trzody chlewnej.

W woj. warszawskim najczęstrzymi i najbardziej pożądanymi gatunkami krów są: rasa nizinna czarno - biała, wymagająca wprawdzie lepszej i treściwej paszy, ale za to bardzo mleczna oraz rasa czerwonopolska bardziej odporna na warunki, przystosowana do gleby piaszczystej.

Chcąc podnieść jakość hodowli i uprzystępnić chłopu wyhodowanie rasowych, pełnowartościowych sztuk bydła, Ministerstwo opracowało specjalny okólnik o warunkach, które musi wypełniać hodowca.

Racjonalny wychów

Kandydat na hodowcę, winien złożyć podanie do władz powiatowych, które po rozpatrzeniu przydzielają mu rasową sztukę do hodowli udzielając jednocześnie zapomogi pieniężnej w wys. 7 tys. zł od sztuki. Hodowca spisuje umowę na trzy lata w czasie których obowiązuje się wypełniać wszelkie warunki racjonalnego wychowu.

Po upływie tego czasu jeżeli zostały spełnione wszystkie warunki, sztuka przechodzi na własność hodowcy, z tym, że Urząd Powiatowy zastrzega sobie prawo pierwszeństwa zakupu jeśliby posiadacz zechciał ją sprzedać.

Za rasowe sztuki hodowca otrzyma najlepsze ceny, tak, że nie ma żadnych strat. W czasie trwania wychowu wszystkie spółdzielnie mleczarsko-jajczarskie obowiązane są do sprzedawania hodowcy pasz treściwych po cenach reglamentowanych. Tym sposobem racjonalna hodowla dostępna jest dla każdego rolnika.

Kredyty dla hodowców

Mając na uwadze ważność podniesienia hodowli bydła państwo przeznacza na ten cel specjalne kredyty.

Preliminarz budżetowy Samorządu Terytorialnego Wydz. woj. warsz. i pow. przedstawia się na rok 1950 następująco: na hodowlę bydła (krowy, buhaje i cielęta) 5 mil. 250 tys. złotych, na trzodę chlewną — 2 mil. zł, na owce 560 tys. zł, na drób 400 tys. zł.

W sumie preliminowano na hodowlę w woj. warszawskim 8.210.000 zł. W tej chwili najważniejsza jest kwestia racjonalnej hodowli i odchowania, zwłaszcza byczków.

Chłopi - hodowcy otrzymują dobre ceny, gdyż za buhaja rocznego, dobrze odchowanego płaci się od 80—120 tys. zł. Buhaje do 3 miesięcy przeznaczone są do wychowu konkursowego, a od 8 miesięcy na kopulację.

W ten sposób racjonalnie zdążamy do wychowania rasowego i pełnowartościowego rogowia.

Lekarze warszawscy z pomocą wsi

Komitet Pomocy Lekarskiej Dzieciom Wiejskim przy Stronnictwie Demokratycznym zorganizował w ubiegłą niedzielę wyjazd 2 ekip lekarskich w teren powiatu ciechanowskiego. Lekarze odwiedzili dwie wsie: Lekowo—Regmin oraz Zielona.

Z bezpłatnej pomocy lekarskiej w obu wsiach skorzystało łącznie 201 osób, w czym 98 dzieci. W kilkunastu przypadkach skierowano chorych do lekarzy specjalistów.

Niezależnie od pracy ambulatoryjnej lekarzy, działały w terenie grupy pielęgniarek, medyków oraz instruktorów PCK. Wygłoszono około 40 pogadanek, jak również rozdano duże ilości leków.

Transportowcy uczą się oszczędzać

W Warszawie odbyła się narada transportowców zorganizowana przez Okręgowy Komitet Współzawodnictwa.

Na konferencji omówiono wyniki doświadczeń społecznych brygad instruktorskich oraz przodowników pracy i w wyniku ożywionej dyskusji postanowiono zorganizować w oddziałach i ekspozyturach przedsiębiorstw transportowych społeczne brygady instruktorskie.

Zadaniem tych brygad będzie szkolenie transportowców w dziedzinie systemu oszczędnościowego, zwłaszcza jeżeli chodzi o oszczędność materiałów pędnych, ogumienia oraz o przedłużenie okresu żywotności motoru.

Pierwsza społeczna brygada instruktorska powstała przy stołecznej stacji komunikacji towarowej PKS. Brygada uzyskała już szereg osiągnięć zarówno w pogłębieniu systemu oszczędnościowego, jak i w dziedzinie usprawnień.

Ilja Erenburg 235

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Ogień przerwano. Wszyscy sądzili, że to już koniec sprawy; do Niemców, siedzących w samym mieście wysłano parlamentariusza, który dał im znać, że major Lessing kazał zaniechać oporu. Ale Niemcy ci należeli do innego oddziału i odmówili kapitulacji. Walka trwała dzień, noc i połowę dnia następnego; kierowali nią pułkownik Jowanowicz i Sergiusz. O godzinie czwartej przyszli jugosłowiańscy artylerzyści i oświadczyli, że ostatni Niemcy już wyszli z rękami do góry.

Aż do tej chwili miasto wydawało się wyludnione. Teraz jednak wszystkie ulice zapełniły się ludźmi. Zaczęło się świętowanie, Rosjan ściskano, tańczono narodowe „koło" i olbrzymi korowód to rozkręcał się na placu pośród klonów i lip, to znów niby długi wąż przewijał się ulicami i znów splatał na zielonej łączce opodal fortecy. Słońce jeszcze oświetlało swym słabym różowym blaskiem jeżące się nad miastem ostre górskie szczyty, ale na wąskich uliczkach już niebieszczył się zmierzch.

Sergiusz i Mirko szli jedną z takich ulic. Za nimi szedł entuzjastyczny tłum dziewcząt i dzieci, które krzyczały: „Mos-kwa! Be-c-grad"! Wtem zatrajkotała seria z automatu. Sergiusz zrozumiał: z tamtej piwnicy... Mirko stał jak skamieniały. Sergiusz wyrwał mu z rąk granat, wpił się w niego zębami i cisnął w otwór piwnicy. W tej samej chwili sam upadł na wznak. Odniesiono go do miejskiego szpitala. Miasto zamarło tak, jak zamiera dom, w którym leży ktoś ciężko chory; nie było już ani pieśni, ani okrzyków. Przy szpitalu tłoczyły się dziewczęta, zapytywano: jak tam Rosjanin, czy nie należałoby zrobić transfuzji krwi?

Majaczenie Sergiusza było burzliwe, barwne i pospieszne — tak jak jego życie. To przelatywał z Moskwy do Paryża, a w dole wszystko płonęło; to znów wspinał się na skałę, tam zaś była Walunia z wiankiem na głowie, jak Ofelia; mówiła mu „dobre doszli" i spadała do wąwozu. Woronow budował niezmiernie długi most, a kiedy Sergiusz zapytywał — co to za rzeka, Woronow śmiał się: to nie jest rzeka... Ale cóż to jest w takim razie? Jedzie tym niekończącym się mostem i nie może pojąć, kto jest obok niego w „willysie" — Widaczy Mado?... Prawdopodobnie Mado, bo śpiewa: „Żołnierz wojował dziesięć lat"... a ile ja wojowałem? Teraz znów toczy się walka. Siedziała nad nim Nina Georgiewna, mówiła: „Sergiuszku, to wcale nie jest straszne", on zaś odpowiadał: „Ja się nie boję, mamo. Jest mi bardzo dobrze. Oto powróciłem do domu. Prawda, ja jestem w Rosji?..." I deszczem spłukane podmoskiewskie pole z niewymyślnymi kwiatkami, było ostatnim przebłyskiem w jego świadomości. Umarły Sergiusz podobny był do żywego — twarz jego nie nosiła pieczęci ani cierpień ani śmiertelnego chłodu; jak gdyby wciąż szedł przez to pole zarosłe trawą i rumiankiem.

Później podpułkownik Wierszynin mówił Bielskiemu:

— Najlepszy saper korpusu... A zginął nie wiadomo po co...

Bielski rozgniewał się:

— Cóż to ma znaczyć „nie wiadomo po co"? Czy opowiadano wam, jak Włachow był chowany? Nie tylko całe miasto, ze wsi przyszli ludzie. Jugosłowiański pułkownik wygłosił przemówienie: „Radziecki oficer zginął w obronie naszych żon i dzieci"... Wiele im zawdzięczamy. Nie mówię o pomocy wojskowej. Jakże mogli dopomóc nam, kiedy nawaliła się na nas cała niemiecka siła zbrojna z dodatkami? A oni byli o trzy tysiące wiorst i nawet karabinów im brakowało... Ale ja mówię o czym innym — kto w roku czterdziestym pierwszym bił się uczciwie? Tylko my i oni. Nie to jest ważne, że było ich mało, ważne jest to, że siebie nie oszczędzali... Ja sam ceniłem majora Włachowa bardzo wysoko, dla korpusu jest to ciężki cios, ale Włachow zginął tak, że można tylko głowę pochylić...

Pochowano Sergiusza na placu pod starym klonem. Grób przykryto ostatnimi kwiatami jesieni — jaskrawymi georginiami i nasturcją. A wieczorem kobiety zapalały na mogile Sergiusza świece i te malutkie wciąż kołyszące się płomyczki, jak gdyby wypowiadały całą namiętność serca, które nagle stanęło w biegu.

Walczyli tu i pancerni i żołnierze pułkownika Jowanowicza, ale ludzie mówili o majorze wojsk inżynieryjnych: „Uratował miasto". Wspominały o nim dziewczęta, spotykając się pod klonami i kasztanami ze swymi ukochanymi; wspominali go również starcy w zadymionych ciemnych karczmach; nauczycielki opowiadały o nim dzieciom; matki poległych partyzantów nie zapominały — skoro tylko zapadał zmierzch — o zapaleniu cieniutkich świeczek na tym grobie. Wszystkim wydawało się, że Rosjanin idzie swymi wielkimi, szybkimi krokami przez ulice — wysoki, zadumany, z odrzuconą w tył głową. Kiedy towarzysze zapytywali Widę — o czym rozmawiał z nią Rosjanin, dziewczyna milczała; chociaż Sergiusz rozmawiał z nią tylko o marszrucie i o planie miasta, Wida miała wrażenie, że major opowiedział jej coś niezwykle doniosłego. Zasypiając, widziała jego cień na wysokich skałach, które przegradzały drogę od rzeczki do miasta. A stara pielęgniarka, przypominając sobie o tym jak Rosjanin umierał, mówiła: „Kogoś przywoływał, ale nie dosłyszałam — kogo"...

XXI.

Kryłow powitał Nowy Rok u dowódcy dywizji. Pito szampana, pułkownik Jelizarow grał na rozbitym pianinie stare walce. „Żeby rok nowy był rokiem dobrym" rzekł generał. Kryłow trącił się z nim kieliszkiem: „Jak się to mówi — dobrego po troszeczkę. Jednym słowem życzę i wam wszystkim i sobie, żebyśmy następny Nowy Rok witali osobno". Generał roześmiał się: „Ręczę za to. Niedługo się zacznie..."

(d. c. n.)

CZYTELNICY PISZĄ

Szkoła partyjna pomogła nam w dalszej pracy

Przed paru dniami zakończył się turnus Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Pabianicach. Czym dla uczestników był ten trzymiesięczny kurs i co im dał świadczy najlepiej ich list:

Wysłanie nas na Woj. Szkołę Partyjną PZPR było dla nas nie lada wyróżnieniem.

Jadąc do szkoły nie zdawaliśmy sobie jednak sprawy z trudności, jakie nas czekają. W większości byliśmy bez należytego przygotowania. Organizacje partyjne, kierujące nas na szkołę nie brały pod uwagę zasobu naszej wiedzy ale wartości indywidualne każdego ze skierowanych.

W pierwszych dniach naszej nauki wydawało się większości z nas że nie sprostamy zadaniom, nie opanujemy materiału, którego z dnia na dzień było więcej. Tu jednak pokazało się co może upór i silna wola, połączona z zapałem.

Przekonaliśmy się, że dotychczasowe nasze wiadomości były właściwie niczym. Pełniąc dotychczas funkcje partyjne nie mieliśmy pojęcia o tym, jak można rozpracowywać zagadnienia, planować i organizować. To wszystko dał nam kurs. Toteż daliśmy z siebie wszystko, by wykładany materiał przyswoić. Weszliśmy w kontakt z wykładowcami, którzy dla ułatwienia nam przyswajania materiału kospektowali go. Dało to nam możliwość uważniejszego śledzenia wykładów, bez potrzeby robienia notatek.

Zgodnie możemy stwierdzić, że najwięcej korzystaliśmy na ćwiczeniach seminaryjnych. Ćwiczenia te zmuszają do szybkiego i samodzielnego formułowania postawionych zagadnień. Dziś, po ukończeniu kursu możemy podsumować to wszystko, co nam dała ta trzymiesięczna nauka. Przede wszystkim naukowy materialistyczny pogląd na świat. Poznaliśmy fundamenty filozofii marksistowskiej. Zdobyte wiadomości wytknęły nam kierunek, po którym mamy iść, by pogłębiać naszą wiedzę. Te podstawowe pojęcia dają nam możność samodzielnego czytania i rozumienia dzieł klasyków marksizmu. Wykłady ekonomii zapoznały nas z prawami, jakie rządzą rozwojem społeczeństwa ludzkiego. Najciekawsze były dla nas wykłady historii ruchu robotniczego. Na przykładach wydarzeń lat minionych nauczyliśmy się bardzo wiele. Bardzo potrzebne były również wykłady języka polskiego. Zajęcia świetlicowe dawały nam podwójną korzyść. A mianowicie pozwalały od począć w miłej atmosferze, zapoznając nas jednocześnie z tym, jak należy prowadzić świetlice. Częste chodzenie do kin i teatrów, oraz omawianie widzianych sztuk — nauczyło nas rozumieć film i teatr.

Uzbrojeni w nabyte wiadomości będziemy nie tylko ofiarniej niż dotychczas, ale i owocniej pracować dla Partii. Zdobytą wiedzę będziemy przekazywać szerokim masom naszych towarzyszy pracy.

Na marginesie

Anioły z termometrem

Każdy wie, że brak nam lekarzy i dentystów, szczególnie teraz, po wojnie. To też czyni się duże wysiłki, aby ich kadry uzupełnić. Umożliwia się studia medyczne młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Ale nie każdy wie, że brak jest w Polsce także pielęgniarek i higienistek. Jak się jednak zdaje, łatwiej skończyć medycynę, niż zostać pielęgniarką, jeśli sądzić po Uniwersyteckiej Szkole Pielęgniarek i Higienistek w Krakowie. Zawód pielęgniarki jest bardzo odpowiedzialny — to prawda! I słusznie postępuje dyrekcja szkoły, przeprowadzając przy wpisach selekcję kandydatek. Oburącz można by się podpisać pod oświadczeniem dyrektora szkoły, że „praca pielęgniarki wymaga inteligencji, pogodnego usposobienia, nieposzlakowanych obyczajów oraz bezwzględnej uczciwości i prawdomówności". Ale selekcja selekcji nie równa! Otóż każdy, kto poręcza za osobę kandydatki do uniwersyteckiej szkoły, musi wypełnić ankietę z takimi rubrykami:

„Jakie jest usposobienie i ułożenie kandydatki?"

„Czy jest moralna i religijna?"

„Czy nie jest zalotna i skłonna do flirtu?"

Nie wiem czy istnieje jeszcze jedna państwowa (tak! państwowa!) szkoła w Polsce z takimi wymaganiami. Gdyby to był kwestionariusz kandydatki do nowicjatu w klasztorze Karmelitanek Bosych — nie dziwiłbym się.

Jaki zespół chciałaby widzieć dyrekcja szkoły pielęgniarek w swoim zakładzie? Wyobrażam sobie kwestionariusz kandydatki — ideału. Na pytanie „czy jest poważna i ideowa?", odpowiedź brzmiałaby: „niewątpliwie! czytuje regularnie „Tygodnik Powszechny".

Na pytanie, „jakie jest ułożenie kandydatki?"—(ma to oznaczać dobre wychowanie, bo terminologia kwestionariusza wywodzi się z epoki panienek z dworu) — należało by prosić o zwolnienie z wykładów położnictwa, bo kandydatka nic nie wie o ułożeniu główkowym i wierzy w bociany.

„Czy jest moralna i religijna?" — A jeżeli kandydatka jest moralna i niereligijna? Wydaje mi się, że jeżeli by dyrekcja szkoły miała do wyboru osobę moralną i niereligijną oraz kandydatkę niemoralną i religijną, bo i tak bywa — wybrałaby tę drugą. Taka jest bowiem zwykle wymowa tego rodzaju pytań. Niesłychanie jestem ciekaw czy kandydatki pochodzące z tak zwanych „związków poza małżeńskich" czyli mówiąc prościej dzieci nieślubne, mają szanse w szkole uniwersyteckiej w Krakowie?

„Czy nie jest zalotna i skłonna do flirtów?"—Nie! Nie! Nie! Poza termometrem i basenem, świata wokół siebie nie widzi! Nigdy w życiu nie była w kinie, bo tam podobno często można na ekranie oglądać całujące się pary!

Nie masz to jak uniwersyteckie szkoły aniołów z basenami w rękach!

PEER

„Obrońcy" praw człowieka nakładają niewolnicze kajdany

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Rupert Lockwood

Na posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ imperialiści zachodni, strojąc się w piórka „obrońców praw człowieka", wysunęli prowokacyjne i fałszywe zarzuty o pracy przymusowej w ZSRR i krajach demokracji ludowej. Ale nie zdołali odwrócić w ten sposób uwagi opinii światowej od prawdziwych obozów pracy niewolniczej, od zbrodni ludobójstwa i dyskryminacji rasowej ludów kolorowych. Artykuł Ruperta Lockwood, współredaktora organu Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Australii, ukazuje prawdę o faszystowskich metodach, stosowanych wobec ludności Australii przez rząd Partii Pracy.

Dwie ilustrujące niniejszy artykuł fotografie, przedstawiające pracujących w tropikalnej części Australii krajowców z łańcuchami wokół szyi, mogłyby przyprawić o lekkie zażenowanie nawet dr. Malana, południowo-afrykańskiego rasistę i prześladowcę ludów kolorowych. Krajowcy ci podejrzani o „rytualne" morderstwo zostali aresztowani przez australijską policję i jakkolwiek nie istniały żadne dowody winy, „wynajęto" ich właścicielowi ziemskiemu w Fitzroy Crossing w Australii. Pracowali dla cobszarnika jako niewolnicy, przez cały czas skuci łańcuchami. Rozpalone w słońcu australijskim żelazo odparzało im skórę, a w ONZ przedstawiciele mocarstw zachodnich wypowiadali pełne hipokryzji frazesy na temat „praw człowieka".

„Wyludniona wyspa"

Brutalne i ohydne traktowanie australijskich krajowców zasługuje na jak najbaczniejszą uwagę całej demokratycznej opinii świata.

Gdy mniej więcej 160 lat temu brytyjscy imperialiści zdecydowali się eksportować nadmiar swych więźniów do Australii, ilość krajowców oceniano na 300 tys. Dzisiaj pozostało ich zaledwie 50 tys. Mieszkańcy Tasmanii — wielkiej wyspy na południowy wschód od Australii i stanowiący oddzielną rasę, zostali całkowicie wybci w jednej z najpotworniejszych masakr, jakie zna historia ludzkości. Krajowcy ci byli spokojnymi ludźmi o kulturze epoki kamiennej i nie znali innej broni poza drewnianymi włóczniami i kamiennymi sickierami. Nie umieli nawet konstruować łodzi. Nie byli oczywiście zadowoleni, gdy Brytyjczycy rabowali im młode kobiety i odwieczne tereny łowieckie, lecz niezadowolenie to nie było nigdy ani gwałtowne, ani niebezpieczne.

Polowanie na czarnych

W r. 1830 brytyjski guberna tor Tasmanii-Arthur zorganizował pamiętne „polowanie na czarnych" 5 tysięcy brytyjskich żołnierzy, policjantów i uzbrojonych kolonistów, ruszyło z bronią palną na drewniane włócznie i zapędziło krajowców w kąt wyspy, masakrując tych, którzy usiłowali ratować się ucieczką. Nieliczni pozostali przy życiu zostali deportowani na zimną, nieurodzajną wyspę w cieśninie Bass, gdzie wyginęli z głodu, złego traktowania i nostalgii. Ostatni mieszkańcy Tasmanii wymarli z nędzy w roku 1860.

Ani brytyjscy imperialiści, ani „dobra królowa Wiktoria" nie uronili łzy na ich kamiennych nagrobkach.

W samej Australii używano różnych metod w celu masowego wyniszczenia tubylców. Gubernator Brisbane (1821—1825) pozwolił na masowe zabijanie tych, którzy nie chcieli stać się niewolnikami imperialistów brytyjskich. Landlordowie polowali na nich jak na zwierzynę. Jedna z ulubionych „sztuczek" polegała na zaopatrywaniu plemienia w mąkę lub gwiazdkowy pudding zatrute arszenikiem. W ten sposób łatwo było unicestwić całe plemię.

Gorzej niż w czasach niewolnictwa

Większość z 50 tys. pozostałych przy życiu zamieszkuje okręg północny (terytorium rządu federalnego) i stan wschodnio-australijski. Pewną ilość przydzielono do stacji misji religijnych, jako robotników pracujących bezpłatnie, „dla chwały bożej". Inni pracują w warunkach bardziej poniżających, niż niewolnicy murzyńscy w Ameryce przed secesyjną wojną domową (1861—1865). Wykonują oni tanie roboty sezonowe dla obszarników i wielkich kombajnów mięsnych w rodzaju Vesteys — brytyjskiego monopolu mięsnego, który jest właścicielem ogromnych terytoriów.

Krajowcy ciągle jeszcze żyjący w społeczności plemiennej, muszą wywalczać sobie mizerne wyżywienie na pustynnych terenach Australii Środkowej, bądź w niegościnnym, specjalnie dla nich przeznaczonym rezerwacie w okręgu północnym. Nigdzie jednak nie są pewni życia. Imperialiści wytyczyli w Australii rejon doświadczalny do pocisków odrzutowych i kierowanych z ziemi, niewiele troszcząc się o osady i tereny łowieckie tubylców.

Broń lepsza od bumerangu

Mimo prześladowań i zacofania w rozwoju historycznym, krajowcy australijscy wykazali jednak, że są przygotowani do walki o swe prawa i to przy pomocy broni skuteczniejszej od bumerangu. Dwa lata temu zorganizowany został strajk przeciwko fabrykantom konserw. Przywódcy strajku zostali aresztowani, jednakże krajowcy kontynuowali walkę i uzyskali efektywną podwyżkę płac. Ponieważ jednak przed strajkiem płaca ich wynosiła kilka szylingów tygodniowo, zwiększono płaca ciągle stanowi coś w rodzaju jałmużny, dawanej na odczepne.

Ci, którzy ciągle zachowują złudzenia co do socjaldemokracji oczekiwali, że rząd Labour Party i labourzystowskie rządy stanowe zmyją hańbiącą plamę okrucieństw przeszłości i naprawią wiekowe krzywdy krajowców.

Ale pod rządami Chifley'a i Evatt'a szowinistyczna polityka względem tubylców przybrała na sile. Ostatnio pewna ilość dzieci tubylczych, które żyły we względnie dobrych warunkach w Mulgoa, jednym z przedmieść Sydney, została brutalnie deportowana do nieurodzajnej Australii Środkowej. Nawet prawo „półrówności" zostało przekreślone.

„Braterstwo ludzi" — d'a białych

Dyskryminacja, która tak dała się we znaki pozostałym przy życiu krajowcom, dotknęła również w podobny sposób wszystkich ludzi o kolorowej skórze, zamieszkujących Australię. Minister dla spraw imigracji p. Calwell, przy poparciu rządu labourzystowskiego deportuje kolorowych, choćby mieszkali w Australii od wielu lat.

Według polityków Partii Pracy, którzy rozprawiają gładko o „prawach człowieka" i „braterstwie ludzi", Australia winna być w 100 proc. aryjska. Podczas, gdy deportuje się Azjatów, którzy walczyli przeciw faszystom, rząd australijski sprowadza Niemców bałtyckich, zasłużonych dla hitleryzmu i nie ukrywających swych nazistowskich sympatii, polskich faszystów z b. 2 Korpusu generała Andersa, emigrantów i osoby przesiedlone (displace persons) o podejrzanej przeszłości.

Antytubylczy i antyazjatycki szowinizm jest w Australii częścią tendencji, zmierzających do zmontowania paktu Pacyfiku i do wojny przeciw ruchom narodowo-wyzwoleńczym w Azji. Australijskich kapitalistów i zagranicznych imperialistów przeraża sympatia, okazywana przez związki zawodowe wyzwoleńczym walkom Indonezyjczyków, Malajczyków i Chińczyków. Dążą więc rozpaczliwie do wszczepienia wszystkim białym przesądów rasowych, skierowanych przeciw ludom kolorowym w nadziei, że to dopomoże imperialistycznej polityce trzymania ich w stanie zupełnej zależności.

Dlatego też każde międzynarodowe poparcie walki demokratycznych sił Australii o prawa krajowców i innych ludów dyskryminowanych — jest poparciem ogólnoświatowej walki o pokój i wolność.

Niewolnicy XX wieku w Australii

Tak żyją i pracują w Australii krajowcy aresztowani bez dowodów jako „podejrzani" o mord „rytualny". W ciężkich łańcuchach na szyi, skuci ze sobą, „wynajęci" zostali przez władze australijskie prywatnemu obszarnikowi jako „siła robocza". (Do artykułu powyżej).

W kraju „zachodniej" cywilizacji

W średniowiecznych łańcuchach na szyi i nogach, skuci ze sobą, pracują przymusowo pod palącymi promieniami słońca australijskiego krajowcy „wynajęci" przez władze australijskie właścicielowi ziemskiemu w Fitzroy Crossing. (Do artykułu obok).

Na półce z książkami

Życie — to walka

Jean Laffitte. „Życie to walka". Przekład Marii Stromengerowej. Warszawa, „Książka i Wiedza", 1949 — str. 336.

Autor tej prostej i pięknej książki — pamiętnika, Jean Laffitte, jest czynnym członkiem K. P. F. i b. uczestnikiem Ruchu Oporu. Aresztowany przez gestapo w roku 1942, po kilkumiesięcznym śledztwie, wysłany został do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, a stąd przeniesiony do Ebensee, gdzie szczęśliwie przetrwał do końca wojny.

Książka Laffitte'a dzieli się na trzy części: pierwsza — to trudna i niebezpieczna walka podziemna w szeregach Resistance aż do dnia aresztowania; druga omawia pobyt autora w Mauthausen, trzecia wreszcie — ostatnie miesiące w Ebensee.

Realia hitlerowskich „fabryk śmierci" są nam dobrze znane — jeśli nie z przeżyć własnych, to z wielu książek polskich i nie polskich, to też nie obraz tych realiów stanowi o wartości książki Laffitte'a dla polskiego czytelnika. Znajdziemy jednak w tej książce coś innego, co zapewni jej trwałość i poczytność: ludzką, dumną i bohaterską postawę świadomego komunisty, wiernego członka i wychowanka Partii; niezłomnego bojownika walki antyfaszystowskiej, który w najstraszliwszych warunkach życia obozowego nie traci wiary, nadziei i odporności, pomaga jak może słabszym towarzyszom i dba o nich bardziej niż o siebie samego, organizuje ich w zwartą grupę, przeciwstawiającą się skutecznie hitlerowskim bestialstwom i stojąc na czele tej grup, której szeregi mimo wszystko szczerbi wieloraka obozowa śmierć, trwa z nią razem mężnie aż do dnia wyzwolenia. Z trójkolorowym sztandarem w dłoni, z Marsylianką na ustach wita on wkraczających do obozu aliantów.

Przesłanki takiej postawy Laffitte'a i wielu jemu podobnych dadzą się streścić dwoma słowami: patriotyzm i internacjonalizm, żarliwa miłość ojczyzny i poczucie międzynarodowego braterstwa ludzi o wolność walczących. Gdy przesłuchujący Laffitte'a gestapowiec zadaje mu w końcu „nieoficjalne" pytanie: „Dlaczego wstąpił pan do Partii Komunistycznej?", Laffitte odpowiada krótko: „Dlatego, że kocham mój kraj".

Sumę doświadczeń i przeżyć obozowych autora książki można ująć w jego własne następujące słowa: „Widzimy tu codziennie ujawniające się najniższe instynkty, ale widzimy także uczucia najszlachetniejsze. Mieszanina upadku i bohaterstwa, jak na wojnie, gdzie ludzie spadają z piedestałów albo właśnie wznoszą się na wyżyny. Patrzeć trzeba na tych, którzy się wznoszą. Właśnie wielcy ludzie i bohaterowie nadają oblicze narodowi i ich to imiona zapisuje historia".

O swych prześladowcach — oprawcach faszystowskich, pisze Laffitte w innym miejscu: „Co myśleć o tych ludziach? Kryminaliści? Obłąkani? Sadyści? Jest w nich na pewno wszystkiego po trochu, ale obok nich najnikczemniejszy morderca z jakiegoś cywilizowanego kraju wyglądał by na anioła. Są oni po prostu wytworem pewnego ustroju: faszyzmu. Ohydne bestie, które trzeba zdeptać, aby świat mógł żyć. Wobec takich wrogów nie ma wyjścia: albo zabijać, albo dać się zabić..."

Jakże daleko odbiega ten męski, trzeźwy i rozumny pogląd od rozmaitych mętnych, mistycznych koncepcji bytu obozowego, które np. u p. Kossak-Szczuckiej kulminują się w twierdzeniu, że obóz koncentracyjny był „dopustem bożym" i jako taki — miał nawet dla swych ofiar... „moc oczyszczającą"!... Na szczęście Laffitte nie jest mistykiem, choć nie brak mu najpiękniejszych zalet i cnót chrześcijańskich. Ale komuniści — tacy jak Laffitte — potrafią widzieć świat we właściwych proporcjach i współzależnościach, nie bałamucą więc siebie i bliźnich fantazjami źle funkcjonującej wyobraźni.

Laffitte nie jest literatem, jest z zawodu skromnym cukiernikiem. To też nie szukamy w jego książce nadzwyczajności słowa, stylu i wyrazu, lecz uchylmy czoła przed jej surową, niczym nie odpartą prawdą, w której świetle sprawy człowieka i zbiorowości ludzkiej stają się nam naprawdę bliskie i zrozumiałe.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

„PAS" — nowa broń w walce z gruźlicą

Do arsenału środków leczniczych, które po ostatniej wojnie złamały dogmat o nietykalności zarazka gruźlicy, dogmat, który powstał w wyniku bezskutecznych, dziesiątki lat trwających, poszukiwań środka rzeczywiście leczącego gruźlicę, przybył ostatnio jeszcze jeden o niewątpliwej wartości — „PAS".

Jakkolwiek nie jest to jeszcze środek, leczący absolutnie wszystkie formy i postacie gruźlicy we wszystkich jej stadiach, w sposób ostateczny i nieodwołalny, jakkolwiek zawcześnie jeszcze mówić o pełnym zakresie jego działania, gdyż sprawy te są dopiero „na warsztacie" klinicystów, zajmujących się leczeniem gruźlicy, już dziś można powiedzieć, że obok streptomycyny, „PAS" jest środkiem pozwalającym rokować wielkie nadzieje.

Wprowadzenie PAS'u (kwasu paraaminosalicylowego) — do lecznictwa zawdzięczamy uczonym Warburgowi i Lehmanowi, którzy zaobserwowali, że zarazki gruźlicy w obecności kwasu paraaminosalicylowego wzmagają znacznie zużycie tlenu i wydalanie dwutlenku węgla, przy czym ta wzmożona „wymiana gazowa" odbywa się kosztem ich rozwoju i wzrostu.

Z obserwacji tej wyciągnęli wniosek, że osłabione PAS-em prątki gruźlicze łatwiej zostaną zwalczone przez organizm.

Doświadczenia prowadzone na szczepach prątków gruźliczych wyhodowanych laboratoryjnie i na zwierzętach doświadczalnych potwierdziły tę hipotezę. Okazało się także, że PAS działa hamująco na rozwój prątków gruźliczych użyty nawet w bardzo silnym rozcieńczeniu.

Ciekawym zjawiskiem jest fakt, że działanie PAS'u ustaje przy najmniejszej zmianie jego składu chemicznego, tak że wszelkie jego odmiany są bądź zupełnie nieskuteczne, bądź silnie trujące dla organizmu.

Drugą ciekawą cechą PAS'u jest jego szczególna skuteczność w stosunku do zjadliwych, chorobotwórczych szczepów prątków gruźliczych, a zupełna nieszkodliwość w stosunku do szczepów łagodnych, nie będących w stanie wywołać choroby u człowieka lub zwierzęcia.

Dalszą niespodzianką, którą sprawił PAS uczonym i klinicystom jest fakt, że mimo swej ogromnej skuteczności w stosunku do prątków gruźliczych, nie ma on żadnego działania na inne drobnoustroje.

Ogromnie cenną zaletą „Pasu" jest jeszcze i to, że działa on hamująco na rozwój prątków gruźliczych odpornych na streptomycynę, które powstają w trakcie leczenia gruźlicy streptomycyną.

Toteż ostatnio próbuje się leczenia jednocześnie PAS'em i streptomycyną, gdyż zmniejsza to konieczność stosowania dużych ilości bądź co bądź nie obojętnej dla organizmu streptomycyny, zapobiega powstawaniu prątków odpornych na streptomycynę i daje w krótszym czasie lepsze rezultaty.

PAS jest dla organizmu nieszkodliwy i nie daje żadnych poważniejszych niepożądanych objawów. Jest to biały, krystaliczny proszek, rozpuszczalny w wodzie. Jako lek może być podawany w postaci proszków lub tabletek doustnie lub w postaci zastrzyków dożylnych, śródmięśniowych i podskórnych.

Jedyną niewygodą, związaną z jego stosowaniem, stanowi konieczność zażywania dużej ilości tego środka (10 do 14 gr. dziennie). Na całą kurację potrzeba przeważnie od ½ do 2 kg. Oczywiście czasokres leczenia przeciąga się na kilka miesięcy.

Konieczność podawania tak dużych ilości tego leku, związana jest z obserwacją, że wydala się on bardzo szybko z organizmu. Zażywany doustnie, wydala się głównie z moczem. Toteż, aby utrzymać dostateczne jego stężenie w organizmie musi on być podawany w dużych ilościach co kilka godzin.

Do 1946 r. PAS nie był stosowany w medycynie, a dane o jego właściwościach i działaniu leczniczym opierały się na doświadczeniach laboratoryjnych i na zwierzętach — myszach i królikach. Dopiero stwierdzenie, że myszy, którym sztucznie zaszczepiono gruźlicę, zostawały przy życiu i zwalczały całkowicie infekcję po dodaniu PAS'u do pokarmu, nie leczone zaś ginęły wskutek choroby, skłoniło uczonego norweskiego Lehmanna do zastosowania go u ludzi.

Wynik próby przeszedł najśmielsze oczekiwania.

U osobników chorych na gruźlicę w zaawansowanym stadium choroby, po kilkutygodniowym ostrożnym stosowaniu PAS'u, temperatura opadała, następował wydatny przybytek na wadze, z plwociny znikały prątki gruźlicze a kolejne prześwietlenia płuc wykazywały stałą poprawę ich stanu.

Dowodem, że poprawa ta była zasługą PAS'u był fakt, że po odstawieniu leku, stan chorych znów się pogarszał. Na leczenie „PAS'em" nie zareagowały wyraźniej tylko najcięższe postaci gruźlicy: gruźlicze zapalenie opon mózgowych i ostra rozsiana gruźlica tzw. gruźlica prosówkowa.

I w tych jednak przypadkach widoczna była pewna poprawa, niestety nie mająca decydującego wpływu na los chorego. Są już jednak znane przypadki gruźliczego zapalenia opon mózgowych i gruźlicy prosówkowej leczone z powodzeniem PAS'em i streptomycyną. Leczenie tych przypadków rozpoczęte zostało we wczesnym okresie choroby.

Świeże procesy gruźlicze połączone z wysiękami, jak np. wysiękowe zapalenie opłucnej, gruźlica gardła, jelit, ropniaki opłucnej, poddają się doskonale i szybko leczeniu PAS'em. Połączone leczenie PAS'em i streptomycyną powoduje zmniejszanie się jam gruźliczych a nawet znikanie mniejszych i cofanie się procesu chorobowego. O ile zaś nawet nie spowoduje zupełnego wyleczenia, może być uzupełnione dotychczasowymi metodami leczenia — odmą lub odpowiednimi zabiegami chirurgicznymi, dając przez polepszenie ogólnego stanu chorego i zahamowanie rozwoju choroby, większą możliwość wyleczenia, niż miało to miejsce przed erą PAS'u.

Do wszystkich cennych właściwości PAS'u dochodzi na koniec i ta, że działa on również stosowany wprost na miejsce schorzenia. Ropnie i przetoki gruźlicze, nie gojące się niekiedy latami, goją się szybko pod wpływem miejscowego stosowania PAS'u, zaoszczędzając chorym ciężkich operacji, nie zawsze skutecznych. Poprawa w tych przypadkach jest często uderzająca już po kilku lub kilkunastu dniach, chociaż do całkowitego wyleczenia trzeba kilku miesięcy.

* * *

Celem niniejszego artykułu nie jest bynajmniej wpojenie czytelnikowi przekonania, że problem gruźlicy został z wynalezieniem PAS'u całkowicie i definitywnie rozwiązany. Przeciwnie. Rozwiązanie problemu gruźlicy ma jeszcze przed sobą długą i uciążliwą drogę.

Już sam fakt, że PAS nie niszczy zarazka gruźlicy, a tylko osłabia jego rozwój, wskazuje, że nie zawsze i nie u wszystkich chorych może on działać skutecznie.

Do wyleczenia konieczny jest jeszcze odpowiednio duży zapas sił obronnych organizmu, potrzebnych do zwalczania już osłabionego zarazka. Toteż im bardziej wyniszczony chorobą jest organizm, im dłużej trwał proces chorobowy do chwili rozpoczęcia leczenia, a tym samym im mniejsza jest zdolność organizmu do aktywnej walki z chorobą, tym mniejsze są możliwości wyleczenia nawet przy pomocy PAS'u czy streptomycyny.

Jest więc PAS tylko jednym ze środków niewątpliwie ogromnej wartości, ale niestety nie jest środkiem radykalnym, a tylko pomocniczym.

Jako środek niedawno wprowadzony do lecznictwa jest on jeszcze niedoskonały, że wspomnę tylko dużą ilość tego leku konieczną dla przeprowadzenia leczenia. Być może, że dalsze badania, a zwłaszcza rosnące z czasem doświadczenie w leczeniu PAS'em udoskonali go i pozwoli osiągnąć coraz lepsze wyniki. W tej chwili jest on cenną bronią dla medycyny w jej walce z gruźlicą.

Jest wielkim sukcesem naszej nauki, iż po dłuższych próbach laboratoryjnych, przeprowadzonych w Krakowie, posiadamy realne możliwości fabrycznej produkcji PAS'u w Polsce.

DR. BA.